

Ceny prenumeraty:

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (54. cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc: 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Prakom
Biblioteka Jagiellońska

Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Wychodzi codziennie rano

Polskie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzyimiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

W obliczu ugody francusko-niemieckiej.

Konferencja w Hadze jest tylko nowym etapem na drodze wiodącej ku ścisłemu porozumieniu i współdziałaniu Francji, Niemiec i Anglii. Porozumienie to dokonuje się pod naciskiem wielkich finansów i pod dyktandem St. Zjednoczonych. Nie jest też żadną rewelacją, żadną sensacją, i nie jest w najmniejszej mierze dla nikogo niespodzianką.

Francja robi ugodę z Niemcami od lat czterech; realizuje stopniowo i konsekwentnie program Locarna.

Prasa byłego Zw. Lud.-Nar., bije obecnie we wszystkie dzwony na trwogę.

Ale cztery lata temu, gdy rzeczy te się ważyły, i gdy Zw. Lud.-Nar. był przy rządzie, ta sama prasa nie chciała widzieć niebezpieczeństwa, i popierała politykę p. Skrzyńskiego, który entuzjazmował się duchem Locarna i jego paneuropejskimi horyzontami.

Na łamach „Słowa Polskiego” toczyła się wówczas zdumiewająca polemika między obecnymi jego redaktorami a ludźmi ze stronnictwa, którzy bronili gwałtownie Locarna i polityki p. Skrzyńskiego na polecenie swych władz partyjnych.

Bronił wówczas polityki locarneńskiej p. St. Grabski, i bronili jej ten sam p. Stanisław Kozicki, który obecnie dzwoni na trwogę; wówczas przewodniczący kom. spraw, następnie mianowany ambasadorem w Rzymie.

Można się nie dziwić, że w tych czasach skoro stronnictwo było przy rządzie, przewodcy jego nie chcieli czy nie umieli widzieć niebezpieczeństwa, jakie przedstawiała dla Polski podejmowana przez Francję polityka ugody z Niemcami, i zamiast wolać na trwogę uspokajali obawy i godzili się z duchem Locarna, zdumiewa jednak, że i dziś, kiedy byli Zw. Lud.-Nar. jest w opozycji już dzwoni na alarm — nie rozumie w dalszym ciągu istoty niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla Polski ścisłe współdziałanie państw zachodnich z Niemcami.

Wyda się „Gaz. Warsz.”, że następstwem ugody francusko-niemieckiej musi być nowa wojna europejska z powodu naszej granicy zachodniej. Jest to zdumiewająco płytkie i powierzchowne ujęcie sprawy. W takim uproszczeniu niebezpieczeństwo grożące Polsce traci niesłychanie na swej groźbie, i staje się wątpliwe. Akcja zbrojna Niemiec przeciw Polsce o odzyskanie dawnej granicy na wschodzie jest zawsze w zasadzie możliwa.

Oczywiście ugodą francusko-niemiecką możliwości tej nie wyklucza, ale jest rzeczą jasną i oczywistą, że jej nie stwarza.

„Wedle poglądu przeważającego dzisiaj we Francji — pisze „Czas” — Niemcy — w razie zawarcia ugody — będą się rozwijać po drodze antynacjonalistycznej. Korzyści porozumienia, korzyści pacyfikacji świata, a wreszcie nacisk całej opinii (z Ameryką włącznie) wywierane na Niemcy będą tak znaczne, że o dążeniach do zaburzenia pokoju będzie się w Niemczech coraz

to ciszej mówić. Dzisiejszy stan rzeczy jest wedle tego poglądu niebezpieczny właśnie przez to, że podsyca nacjonalizm; ugodą franc.-niem. odbierze monarchistom, odwetowcom i prądom rewindykacyjnym grunt pod nogami”.

Oczywiście może być i inaczej. Ale wówczas Niemcy będą mieć przeciw sobie cały świat; takiej wojny o rewizję naszej granicy zachodniej Polska mogłaby sobie tylko życzyć — nigdy zaś nie powinna się jej obawiać.

Niebezpieczeństwo, jakim jest dla Polski porozumienie państw zachodnich z Niemcami i ich współdziałanie gosp. i polityczne pod dyktandem międzynarodowych finansów i Ameryki, nie polega na możliwości nowej wojny o ziemie graniczne — ale na możliwości trwałego pokoju opartego na gospodar-

czym wyzysku i eksploataowaniu przez St. Zjednoczone przy udziale państw zach. i Niemiec, pozostałej części Europy i całego globu.

Współdziałanie polityczne Anglii, Francji i Niemiec może odebrać nam możliwość swobodnego rozwoju gospodarczego, oddać w gospodarczą niewolę i zupełną zależność od Niemiec, uczynić z Polski teren niemieckiej eksploatacji i wyzysku.

I to jest istota niebezpieczeństwa, jakie niesie Polsce wspólnie z całą środkową i pld. Europą, oraz Rosją porozumienie angielsko-francusko-niemieckie, dyktowane przez wielkie zachodnie finanse, broniące dotychczasowego moralnego i społecznego porządku rzeczy.

„Gaz. Warsz.” i ludzie byłego „Zw.

Lud.-Nar.” stojąc na gruncie liberalnego ustroju gospodarczego i politycznego, i ustroju tego moralności, nie rozumieją, że utrzymanie tego ustroju na Zachodzie, u nas, i w reszcie świata wymaga:

1. ścisłej współpracy i porozumienia Anglii, Francji i Niemiec,

2. uczynienia z całej Europy jednego obszaru gosp. poddanego supremacji niemieckiej.

Kto broni w Polsce liberalnego porządku rzeczy i demokracji parlamentarnej — może krzyczeć ile mu się podoba o niebezpieczeństwie niemieckim — walczy o gospodarczą naszą niewolę u Niemców.

==□==

Niemcy żądają przyśpieszenia obrad haskich.

W odpowiedzi na demarche niemieckie zwołana będzie dziś „konferencja 6. mocarstw zainteresowanych”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 sierpnia. (G.) — „Kurier Warszawski” donosi z Hagi: Dotychczas nie wiadomo było, jak utrzymać konferencję przy życiu. Obecnie zaś niewiadomo, w jaki sposób zakończyć jej żywot.

Dziś znowu rozmawiano przez cały dzień, ale rezultaty rozmów są mało znane. Państwa okupacyjne debatowały całe popołudnie u Hendersohna. Dyskutowano wciąż nad sposobem ewakuacji Nadrenii, przyczem Hendersohn oświadczył, że Anglia rozpocznie ewakuację 1 września. Gdyby jednak inne państwa pozostały w Nadrenii Hendersohn proponuje, aby koszty okupacji ponosiły państwa okupacyjne, ponieważ plan Younga nie przewiduje żadnych sum na pokrycie wydatków okupacyjnych.

Briand bronił tezy, że koszty okupacji powinny, jak dotychczas ponieść Niemcy.

Rezultaty tej oryginalnej dyskusji są nieznane. Stressemann nacierał na Brianda, żądając stanowczej daty opuszczenia całej Nadrenii przez wojska francuskie. Znowu niewiadomo, jak decyzyja wypadła.

W kołach francuskich mówią, jak zwykle, że dyskusja trwa, ale tym razem zdaje się Stressemann nie bardzo zadowolony jest z powodu zbyt odległej jego zdaniem daty proponowanej mu przez Brianda.

Jeszcze większą tajemnicą toczono debaty finansowe. Eksperci są na żądanie Snowdena ekspertami planu Younga, lecz ekspertami rządowymi Dlatego widocznie zdecydowali wczoraj uciec się do pomocy ekspertów obeznanych z planem Younga.

Z drugiej strony zapowiedziano na dziś spotkanie ministrów skarbu ze Snowdenem, poczem dopiero ma zapadć decyzja, czy i kiedy zwołać plenum komisji finansowej.

Briandowi przypisują zamiar, że już we środę wieczór zakończy z zagadnieniem Snowdena z jego incydentami i metodami dyskusji. Skądinąd wiadomo także, że delegacja francuska poczyniła już niezbędne przygotowania, aby opuścić Hagę już w sobotę wieczorem. Nie ulega kwestii, że przed udaniem się do Genewy Briand zwoła Radę ministrów.

Warszawa, 20 sierpnia. (G.) Prasa francuska pisze o konferencji haskiej: „Echo de Paris”: — „Nadeszła chwila zerwania dyskusji” — zdaniem „Figaro” to co się przygotowuje w Hadze jest nie tylko rewizją planu Younga, ale zerwaniem dotychczasowej polityki europejskiej.

LOZANNA, BADEN-BADEN LUB ZNÓW HAGA.

Haga, 20 sierpnia. (PAT). W kołach konferencji haskiej coraz bardziej dyskutowana jest kwestja miejsca nowych rokowań po Genewie. W kołach delegacji francuskiej wymieniają Lozannę, w kołach delegacji niemieckiej Baden-Baden, a w kołach delegacji angielskiej Hagę, jako prawdopodobne miejsce dalszych rokowań.

NOWE USTĘPSTWA DLA ANGLJI.

Haga, 20 sierpnia. (PAT). Według informacji Havasa, technicy finansowi zakończyli dziś swe prace, wyniki których nie zostały w raporcie. Ra-

port ten ma stwierdzić zgodność niektórych punktów propozycji angielskich z propozycjami innych delegacji oraz niezgodność co do innych punktów.

Według hipotezy, najbardziej niekorzystnej dla Anglii zostałyby zaspokojone dodatkowe jej żądania w 50 proc., jeżeli weźmie się pod uwagę takie czynniki, jak wartość mienia niemieckiego, zaskwestrowanego w Anglii, obliczanego na 10 milionów funtów szterlingów.

Delegacja francuska, belgijska, włoska i japońska zajmowały się dziś popołudniem badaniem raportu ekspertów finansowych.

Delegacje powyższe mają ustalić w rozmowach linję dalszego postępowania.

NIEMCY ZAZDROSZCZA SNOVDENOWI ENERGJI.

Paryż, 20 sierpnia. (PAT). „Echo de Paris” podaje w dniesienkach z Hagi, że Briand oświadczył Stressemannowi, iż jest przygotowany do podjęcia dyskusji na temat ewakuacji Zagłębia Saary. Briand zaznaczył, że gotów jest zgodzić się na ewakuację drugiej strefy z końcem grudnia br.

Berlin, 20 sierpnia. (PAT). Korespondent „Berl. Tageblattu”, charakteryzując dotychczasowy przebieg konferencji w Hadze, oświadcza, że dla delegatów niemieckiej na tej konferencji jest coraz mniej miejsca i że delegacji innych państw wcale się z nimi nie licza. Konferencja przybrała ostatecznie charakter międzysojuszniczej, w której Niemcy żadnego udziału nie biorą. Korespondent apeluje do delega-

cji niemieckiej, aby żądała ona stanowczo udział w rokowaniach i aby brała przykład ze Snowdena.

IRONICZNY KOMUNIKAT DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Haga, 20 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolfa donosi z Hagi, że delegacja niemiecka wystosowała dziś na ręce przewodniczącego konferencji Jaspasa pismo skierowane do pięciu państw zapraszających, w którym zwraca się o zwołanie plenarnego posiedzenia państw zapraszających dla dalszego rozważenia kwestii będących przedmiotem obrad konferencji.

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.). W kołach delegacji niemieckiej w Hadze wydany został dziś komunikat, charakteryzujący dzisiejsze demarche delegacji niemieckiej jako najważniejsze wydarzenie dotychczasowych obrad konferencji.

Komunikat oświadcza, że demarche niemieckie okazało się konieczne ze względu na to, że już tylko 10 dni pozostało do daty 1 września, która konferencja rzeczoznawców przeznaczona jako termin wejścia w życie planu Younga.

Dalej komunikat podkreśla, że interesy Niemiec na konferencji haskiej mają dla Niemiec znaczenie poważniejsze, niż dla państw wierzycielskich, które toczą o nie dotychczas walkę.

Komunikat przytacza, że plan Younga nie przewiduje możliwości późniejszego przyłączenia go nie zawiera postanowień, któreby umożliwiały jego zawieszenie.

Od zakończenia obrad rzeczoznawców upłynęło już niemal 3 miesiące, okres ten jednak nie przyniósł wyjaśnienia sytuacji tak, że nasuwa się przypuszczenie, iż plan Davesa będzie dalej utrzymany w mocy.

Przedwko temu komunikat występuje stanowczo, powołując się na to, że rzeczoznawcy paryscy stwierdzili niewykonalność planu Davesa i zaproponowali w jego miejsce postanowienia planu Younga. Wobec tego komunikat oświadcza, że jest rzeczą wykluczoną, aby żądano od Niemiec placenia rat według planu Davesa i domaga się omówienia, co się ma stać dnia 1. września, w razie odroczenia dyskusji nad planem Younga.

W końcu komunikat przypomina nieco ironicznie, że jednym z zdań konferencji było załatwienie planu Younga i wyraża nadzieję, że strona przeciwna uwzględni prośbę Niemiec rozważenia kwestii, dla załatwienia których przedstawiciele rządów przybyli do Hagi.

BRIAND I SNOWDEN NA HERBATCE U ADATSIEGO.

Haga, 20 sierpnia. (PAT.). Van Bloockland wydał śniadanie, na którym obecni byli przewodniczący delegacji. O godz. 16.30 Briand podejmowany był herbatą przez Adatsiego. Na tej herbatce obecny był również Snowden.

ODPOWIEDŹ JASPASA NA DEMARCHE NIEMIEC.

Haga, 20 sierpnia. (PAT.). Dziś o g. 8 wieczorem delegacja niemiecka otrzymała od przewodniczącego konferencji haskiej Jaspasa odpowiedź na swoje dzisiejsze pismo.

Jaspar w odpowiedzi swej wyznaczył konferencję 6-ciu mocarstw zainteresowanych na jutro, 21 bm. o godz. 5.30 popoł.

O godz. 4 popoł. odbędzie się spotkanie głównych delegatów trzech państw okupacyjnych oraz Niemiec.

SOLIDARNOŚĆ POLSKI I CZECHOSŁOWACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 sierpnia. (G.). Z Pa-ryża donoszą: Zarazi się przybyciu

do Hagi Benesz odwiedził ministra Zaleskiego. Obaj ministrowie doszli do całkowitego uzgodnienia swych poglądów. Solidarność stanowisk Polski i Czechosłowacji pozostaje tak dawniej bez zmian.

Praga, 20 sierpnia. (PAT.). „Ceske Slovo” donosi z Hagi, że Benesz odbył

W POROZUMIENIU Z DELEGACJA FRANCUSKĄ.

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.). „Voss-Zeitung”, komunikując w depeszy z Hagi, dzisiejszy krok Niemiec wyraża przekonanie, że demarche to podjęte było nie bez porozumienia z delegacją francuską i ma na celu posunięcie wreszcie naprzód dyskusji.

Jednocześnie, redaktor naczelny „Vos-

sische Zeitung” Bernhardt, w artykule nadesłanym z Hagi, wita z zadowoleniem krok Niemiec i wyraża nadzieję, że doprowadzi on do wyjaśnienia kwestii, czy plan Younga, jako taki, w swoich podstawach zasadniczych, będzie uznany i że da on Snowdenowi okazję do udowodnienia jego dobrych chęci.

Wrzenie w austriackiej republice.

NOWE ŚTARCIA HEIMWEHRY Z SCHUTZBUNDEM

Wiedeń, 20 sierpnia. (AW.). Wczoraj w nocy zderzyły się koło Wiednia 2 patrole Heimwehry i Schutzbundu. W bójce, która się wywiązała zabity został 1 heimwehrowiec. Wiadomość o tem wywołała wielkie wzburzenie we Wiedniu. Pisania domagają się energicznej interwencji rządu i natych-

miastowego rozbrojenia bojówek partyjnych.

Polcja wiedeńska aresztowała kilku agitatorów komunistycznych, którzy nakłaniali robotników do strajku generalnego. Wiedeńska „Rote Fahne” została skonfiskowana za agitację strajkową i artykuły antypaństwowe.

Wojskowa organizacja M. Ententy

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.). „Voss-Zeitung” donosi z Pragi o ratyfikacji przez gabinet czechosłowacki szeregu umów wojskowych z państwami Małej Ententy, zawartych w maju na konferencji w Bukareszcie.

„Voss-Zeitung” podkreśla, z powołaniem się na „Ceske Slovo”, że umowy

te stwierdzają, iż Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia przedstawiają obecnie jednolitą wojskową organizację, która obejmuje grupę państw, liczącą razem 40 milionów mieszkańców i nadaje tym państwom charakter wielkiego mocarstwa.

=□=

Fort rumuński wyleciał w powietrze.

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolfa donosi z Budapesztu, że nadeszła tam wiadomość z Bukaresztu o olbrzymim wybuchu amunicji, który miał nastąpić wczoraj około godz. 8 wieczór w forcie Domnesti. Wśród publiczności zapanowała panika, ponieważ okazało się, że fort Domnesti położony w odległości 6 km. od Bukaresztu, wyleciał w powietrze. W forcie tym znajdowały się składy amunicji, nienadającej się do użycia i przeznaczonej do zniszczenia.

Cały fort, przedstawia pono jedno morze płomieni. Zaalarmowane wojsko, które przybyło na parowcach, nie mogło zbliżyć się do fortu, wobec możliwości ponownych eksplozji. Prawdopodobnie jest, że załoga fortu i robotnicy zostali zabici.

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolfa donosi z Bukaresztu w związku z eksplozją na forcie Domnesti, że wybuchy słyszane były niemal w całym Bukareszcie a w obrębie kilkunastu kilometrów od miejsca katastrofy widna była krwawa łuna. Strefa eksplozji została natychmiast zamknięta

przez oddziały wojskowe.

W czasie wybuchu na forcie znajdowała się kompania żołnierzy, złożona z 90 ludzi, kapitana i dwóch innych oficerów. Dotychczas nie było można stwierdzić, ilu ludzi zginęło. Szkody wynoszą kilkanaście milionów lei.

Pogłoski o tem, jakoby wybuch był dziełem zamachu, dotychczas się nie sprawdziły.

Mniejsze eksplozje powtarzały się kilkakrotnie jeszcze dziś rano.

Bukareszt, 20 sierpnia. (PAT.). W forcie Domnesti z ogólnej liczby 100 żołnierzy załogi pozostało — jak stwierdzono w ciągu nocy — 50 żołnierzy. Los pozostałych dotychczas jest niewiadomy. Według niesprawdzonych oficjalnie wiadomości, eksplozja miała nastąpić wskutek zmian chemicznych, wywołanych wielkimi upałami.

Bukareszt, 20 sierpnia. (PAT.). Wybuch na forcie Domnesti nie pociągnął za sobą, jak ostatnio stwierdzono, żadnych ofiar w ludziach

=□=

Lot Polonii nie dojdzie do skutku? Wywiad z majorem Kubalą.

Warszawa, 20 sierpnia. (AW.). Kapitan-pilot Kowalczyk, który zmuszony był zaniechać lotu transatlantyckiego na samolocie „Polonia”, przybył dziś rano do Warszawy. Kpt. Kowalczyk uda się na kilka dni do Poznania, a następnie przybędzie z powrotem do Warszawy.

Ogólnie przypuszczają, że lot „Polonii” nie dojdzie do skutku szczególnie po wywiadzie mjr. Kubali, udzielonym jednemu z dzienników warszawskich.

Mjr. Kubala powiedział m. in.: „W locie tym nie wziąłbym udziału dlatego przede wszystkim, że płatowiec „Polonia”, a ściślej mówiąc jego silniki nie

nadają się do tak długiej drogi, są one bowiem typu używanego przed 5 laty i rzecz prosta nie wytrzymają, jak to po wszechbie znane z praktyki lotniczej, nawet połowy wyznaczonej pracy. — Stwierdził to osobiście w czasie swego pobytu w Mediolanie por.-pilot Kalina.

Warszawa, 20 sierpnia. (AW.). Major lotnik Kubala, towarzysz śp. Idzikowskiego w tragicznym locie transatlantyckim, zameldował się dziś szefowi Departamentu Lotniczego Min. Spraw Wojsk. pułk. Rayskiemu.

Raport mjr. Kubali trwał przeszło 2 godziny. Pułk. Rayski polecił sporządzić raport na piśmie, celem przedto-

żenia go p. ministrowi spraw wojskowych marsz. Piłsudskiemu. Major Kubala uda się narazie do jednego z polskich uzdrowisk na urlop kuracyjny, poczem wróci na jedno z wybitniejszych stanowisk w lotnictwie wojskowym.

MINISTER BELGIJSKI HEYMAN WYJechał DO KATOWIC.

Warszawa, 20 sierpnia. (PAT.). W drugim dniu swojego pobytu w Warszawie minister przemysłu i pracy belgijski Heyman, zwiedził dziś wraz z szefem gabinetu Voghlem oraz wycieczką przedstawicieli belgijskich sfer gospodarczych fabrykę broni Pa-rowsz.

Po zwiedzeniu fabryki, podejmował ministra Heymana w hotelu Europejskim śniadaniem kierownik min. spraw zagr. Łukasiewicz. W śniadaniu prócz ministra Heymana, wzięli udział: minister Kwiatkowski, szef gabinetu ministra, poseł belgijski w Warszawie L'Escaille, radca belgijski Fimmon, przedstawiciele sfer gospodarczych belgijskich, wyżsi urzędnicy ministerstwa przemysłu i handlu i min. spraw zagr. Po śniadaniu, minister Heyman udał się samochodem do Wilanowa gdzie zwiedził tutejszy pałac.

O godz. 17.30 Izba przemysłowo-handlowa polsko-belgijska wydała na cześć ministra belgijskiego i przedstawicieli belg. sfer gospodarczych obiad w saloonach Resursy kucieckiej. Wieczorem minister Heyman wraz z szefem gabinetu i wycieczką belgijską wyjechał do Katowic, gdzie zwiedzi wszystkie ośrodki przemysłowe.

Na dworcu żegnali gości zagranicznych przedstawiciele władz rządowych.

KAPITAŁ BELGIJSKI ZAINTERESOWANY PRZEMYSŁEM WŁÓKIENNICZYM I METALURGICZNYM.

Warszawa, 20 sierpnia. (AW.). Belgijski minister przemysłu i pracy p. Heyman zwiedzał dziś warsztaty produkcji przemysłowej. O godz. 22 p. Heyman wyjechał do Katowic. W podróży towarzyszy mu radca min. przem. i handlu p. Piasecki.

W rozmowie z przedstawicielami prasy min. Heyman wyraził zachwyt z powodu PWK. w Poznaniu i oświadczył, iż szereg konferencji, które przeprowadził w Polsce z wybitnymi osobistościami wpłynie niewątpliwie na ożywienie stosunków handlowych między Belgią a Polską, szczególnie w dziedzinie eksportu drzewa i zboża z Polski. P. Heyman przewiduje przypływ kapitałów belgijskich do przemysłu włókienniczego i metalurgicznego w Polsce.

CYFRY BILANSU HANDLOWEGO ZA LIPIEC.

Warszawa, 20 sierpnia. (PAT.). Według obliczeń Gł. Urzędu statystycznego w Warszawie, w miesiącu lipcu przywieziono do Polski 473.293 ton towarów wartości 266.445.000 zł., wywieziono zaś 2.139.020 ton wartości 276.441.000 złotych.

Saldo dodatnie handlu zagranicznego (jak to już przed trzema dniami podawaliśmy. — Red.) w miesiącu lipcu wynosi 10.001.000 zł. W porównaniu do miesiąca czerwca wywóz zwiększył się o 348.023 ton oraz 38.550.000 złotych, natomiast przywóz zmniejszył się o 53.122 ton wartości złotych 31.100.000.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Z DNIA.

P. PREMIER W DRUSKIENIKACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 sierpnia. (G.) Premier dr. Świątalski wyleżdża dziś o godz. 12 w nocy do Druskiенок, gdzie odbędzie naradę z marszałkiem Piłsudskim.

Wilno, 20 sierpnia. (PAT.) Marszałek Piłsudski odjechał dnia 20 bm. o godzinie 10 rano samochodem, z powrotem do Druskiенок.

MIN. KWIATKOWSKI NA TARGACH WSCHODNICH.

Warszawa, 20 sierpnia. (AW.) Jak się dowiadujemy min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski weźmie udział w otwarciu IX Międzynarodowych Targów Wschodnich, które odbędą się dnia 7 września br. we Lwowie.

BOJA SIĘ POLSKIEGO SYNDYKATU DRZEWNEGO.

Gdańsk, 20 sierpnia. (AW.) Wiadomość o utworzeniu się polskiego syndykatu drzewnego wywołała w kołach gdańskich handlarzy drzewa poważne zaniepokojenie. Niektóre firmy drzewne obawiają się, że po utworzeniu tego syndykatu współzawodnictwo mniejszych firm będzie znacznie utrudnione. Zaniepokojenie to udzieliło się także niemieckim firmom drzewnym.

19 MILIONÓW KREDYTÓW OTRZYMALI JUŻ ROLNICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 sierpnia. (G.) Z uchwalonej przez radę Banku Polskiego kwoty 30 milj. zł. specjalnego kredytu dla rolnictwa wydział kredytowy tego banku uruchomił 19.350.000 zł., która to suma została wyasygnowana tym bankom za pośrednictwem których kredyt ten będzie udzielany zgłaszającym się rolnikom.

Intencja Banku Polskiego jest, aby kredyt został wyczerpany całkowicie. W miarę rozprawiania przynależnych sum Bank Polski będzie przyznawał zgłaszającym się dalsze kwoty aż do wyczerpania przyznanego kredytu w wysokości 30 milionów zł.

UCZNIOWIE SZKOŁY POWSZECHNEJ URZĄDZAJĄ STRAJKI.

Radoszkowice, 20 sierpnia. (AW.) Jak się dowiadujemy w Radoszkowicach zamknięta ma być białoruska szkoła powszechna, której uczniowie, jak ustalono, prowadzili agitację wywrotową i ogłosili swego czasu strajk z powodu rozprawy przeciwko białoruskiej Hromadzie. Powodem likwidacji jest bardzo niski poziom nauk w tej szkole.

LECHJA SKŁADA SWÓJ WIENIEC NA TRUMNIE ŚP. IDZIKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 sierpnia. (G.) Klub sportowy Lechia ze Lwowa złożył na trumnie śp. Idzikowskiego srebrny wieniec, który Lechia otrzymała od Lwowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej z okazji 20-lecia swego istnienia.

Wieniec przywiezła ze Lwowa specjalna delegacja.

SOWIECKO - NIEMIECKIE MANIFESTACJE

Berlin, 20 sierpnia. (AW.) Z Królewca donoszą o gwałtownym powitaniu przez władze i załogę niemiecką torpedowców sowieckich „Lenin“ i „Rykor“, które przybyły wczoraj do portu w Pilawie. W bankiecie urządzone przez władze miejskie w toastach wygłaszanych w języku angielskim zapewniano się wzajemnie o dożgonnej przyjaźni i braterskiej pomocy w razie niebezpieczeństwa.

Do Świnoujścia przybyły wczoraj dwa krążowniki sowieckie „Profentini“ i „Awrora“ z komendantem floty sow. adm. Ralliem.

Wielkie manewry Reichswehry.

Warszawa, 20 sierpnia. (AW.) „Kurier Czerwony“ donosi z Berlina, że główne zadanie taktyczne odbywających się od tygodnia manewrów Reichswehry polega na forsowaniu Łaby między Magdeburgiem a Dessau. Ostatnio sytuacja wojenna ćwiczebnych sił zbrojnych była następująca: Straż przednia armii niemieckiej (polskiej) posuwającej się od północnego wschodu dotarła do Łaby powyżej miejscowości Schönebeck zmuszając słabe oddziały wywiadowcze armii

czerwonej (niemieckiej) do wycofania się na przeciwny brzeg rzeki. Po nieudanej próbie wroga przeprawy przez rzekę wywiązała się walka z udziałem karabinów maszynowych, artylerii i eskadr lotniczych niemieckich. Z nastaniem zmroku wróg podjął gwałtowne próby sforsowania rzeki. O znaczeniu przypisywanym tym grom wojennym przez dowództwo Reichswehry świadczy fakt udziału w manewrach szefa niemieckich sił zbrojnych generała Heye.

Pacyfiści dostaną „latarnię pokoju“.

Genewa, 20 sierpnia. (PAT.) Międzynarodowe Biuro Pokoju w Genewie otrzymało od komitetu organizacyjnego XXVII. powszechnego kongresu pokoju program uroczystości i przyjęć, jakie się mają odbyć z okazji kongresu.

Otwarcie kongresu nastąpi 6 października w Atenach, w sali posiedzeń Izby Deputowanych, pod przewodnictwem Venizelosa. Wieczorem

odbędzie się iluminacja Akropolisu i odsłonięcie „Latarni Pokoju“, wzniezionej przez władze greckie na górze Lykabet.

Latarnia ta będzie zapalana zawsze, niekroć w Atenach odbywać się będą międzynarodowe manifestacje pacyfistyczne oraz rok rocznie w dniu otwarcia Ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie.

==□==

Dywan po Janie III. zasekwestrowany przez władze skarbowe.

HR. BRANICKI MA WIELKIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20 sierpnia. (G.) W dniu wczorajszym pełnomocnik hr. Branickiego otrzymał talon na 835 tys. zł. do kasy skarbowej. Gdy z talonem tym zgłosił się do kasy, oświadczone mu, że gotówki nie otrzyma, ponieważ na sumę tę został nałożony areszt za zaległe podatki.

Warszawa, 20 sierpnia. (PAT.) Dnia 14 bm. warszawski Urząd Wojewódzki otrzymał od pełnomocnika właściciela Wilanowa Adama Branickiego odpis aktu rejentalnego, zawartego dn. 12 bm. w kancelarii reienta Jamonta o sprzedaży zagranicznym nabywcom dywanu wschodniego z XVI wieku (Varahmłwi Isbirjan Calonsdowi Gulbenskien) za cenę 20.000 funtów szterlingów.

Wobec faktu, władze państwowe zmuszone były powziąć natychmiastową decyzję, ponieważ rozporządzenie

p. Prezydenta Rzeczypospolitej o opiece nad zabytkami historycznymi oraz prawie pierwokupu sprzedanych zabytków, ogranicza prawo ingerencji Rządu do trzech dni, w przeciwnym razie rzecz będąca przedmiotem kupna przechodzi na własność nabywcy, w danym wypadku obywatela obcego — władze państwowe doszły do przekonania, że jedynym środkiem zabezpieczenia dywanu przed zagrażającym wywiezieniem go z kraju, jest jego wykupienie z rąk obecnego właściciela, a ponieważ właściciel Wilanowa Branicki winien jest skarbowi państwa większą sumę tytułem zaległych podatków i danin, przeto w celu natychmiastowego zabezpieczenia dywanu, aż do dopełnienia formalności związanych z prawem pierwokupu dywanu przez Rząd, dywan został zasekwestrowany i zabezpieczony.

Woldemaras zacznie znów gadanie o „kwestji Wilna“.

Kowno, 20 sierpnia. (AW.) Prasa tużejsza na podstawie informacji „Elty“ podaje wiadomość, że zgromadzenie Ligi Nar. na najbliższej sesji rozważy kwestię wileńską w całej rozciągłości.

Podług informacji prasy litewskiej, litewski punkt widzenia ma być poparty przez gen. sekretarza Ligi Nar. Sigimure, który niedawno odwiedził Litwę. Przewodniczącym delegacji litewskiej na zgromadzenie L. Nar. będzie Woldemaras.

Wilno, 20 sierpnia. (AW.) W końcu bm. przybywa do Wilna w charakterze prywatnym rektor uniwersytetu kowieńskiego prof. Michał Brzyszcza. P. Brzyszcza jest prezesem t. zw. Związku odzyskania Wilna.

PROTESTUJĄ PRZECIW NIEISTNIEJACEMU FAKTOWI.

Kowno, 20 sierpnia. (AW.) Władze litewskie w związku z fałszywą wiadomością oficjalnej agencji „Elta“ o zamierzonem wywiezieniu relikwii Św. Kazimierza z Wilna, organizują protesty ludności przeciwko temu nieistniejącemu faktowi.

Prasa polska dementowała już raz powyższą wiadomość „Elty“, okazuje się jednak, iż zasady elementarnej uczciwości dziennikarskiej na Litwie nie obowiązują, a przeciwnie fałszywe wiadomości służą do wywoływania nastrojów wrogich w stosunku do Polski.

DO CZEGO DOPROWADZIŁA GOSPODARKA WOLDEMARASA.

Kowno, 20 sierpnia. (AW.) Opozycyjny „Darbo Balsas“ w ostatnim numerze maluje okropną nędzę, jaką panuje w północnych powiatach Litwy. Brak pracy i chleba. Właściciele nawet 30 ha ziemi udają się do Łotwy w poszukiwaniu zarobków, aby móc wyżywić siebie i rodzinę. Większość rolników spożywa zboże wydane w bardzo skąpej ilości przez rząd i pola obecnie pozostają niezasiaone. Ostatnio rząd przystąpił do wydawania krótkoterminowych pożyczek, lecz pobiera za to 7 procent.

Coraz częstsze są wypadki kradzieży i grabieży. Wśród ludności panuje przygnębienie, gdyż nikt znikąd nie spodzie

wa się pomocy. Jak podaje „Lietuvos Zinios“ w r. od kwietnia do lipca zanotowano na Litwie 11 bankructw, a 4 firmy popadły w krytyczną sytuację. Zaległości upadłych firm sięgają około 1.750.000 litów.

Z ŻONĄ NAWET NIE WOLNO MÓWIĆ PO POLSKU.

Wilno, 20 sierpnia. (AW.) Z Kowna donoszą o charakterystycznym wypadku: Dnia 15 bm. kilku nieznanych bliżej młodych ludzi rzuciło się w muzeum wojskowym w Kownie na pewnego pana, który rozmawiał z żoną po polsku. Awanturnicy grozili mu pobiciem, jeżeli będzie dalej mówił po polsku. Jak się okazuje, rozmawiający był żołnierzem armii litewskiej, przyczem bardzo zasłużonym, który wstąpił do wojska jako ochotnik. Napadnięty demonstracyjnie opuścił muzeum, gdzie nie pozwolono mu mówić po polsku.

ROZMOWY POZA PLECAMI BRIANDA.

Haga, 20 sierpnia. (PAT.) Amsterdamski dziennik „Allg. Handelsblad“ omawiając sytuację na konferencji haskiej, pisze:

Prasa francuska coraz głośniejsze domaga się również od Brianda stanowczego tonu. Również dzienniki opisujące wczorajszą rozmowę Brianda ze Stresemannem, nie ukrywają swego złego humoru z tego powodu, że Stresemann prowadzi politykę dwulicową, prowadząc poza plecami Brianda rozmowy z delegacją angielską odnośnie do ewakuacji trzeciej strefy Nadrenji, co do której Briand oświadczył, że nie może być dokonana wcześniej jak za 12 miesięcy. Z powodu tej rozmowy Briand miał czynić przykre wymówki Stresemannowi, pierwsze, jakie były wypowiedziane przez Brianda od czasu Locarna.

UROCZYSTOŚCI KATOLICKIE W SZWECJI.

Sztokholm, 20 sierpnia. (PAT.) W dniu wczorajszym uczestnicy uroczystości związanych z 1100-tą rocznicą przybycia do Szwecji Ahsgara, apostoła krajów północnych, udali się z pielgrzymką na wyspę Ahsgara.

Pielgrzymka, złożona z 700 osób, odjechała ze Sztokholmu na trzech statkach. Na wyspie Thsgara, przed ołtarzem, wzniesionym obok krzyża Ahsgara, odprawił mszę śpiewaną kardynał Faulhaber, poczem biskup Sztokholmu, Müller, wygłosił kazanie, przypominając dzieło, dokonane przez Ahsgara, oraz jego znaczenie dla kultury Szwecji.

NA P. W. K.

Poznań, 20 sierpnia. Dziś wieczorem około godziny 23 przybyła do Poznania, celem zwiedzenia PWK, małżonka ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego wraz z dwoma córeczkami.

Równocześnie przyjechał do Poznania minister pracy i opieki społecznej Prystor oraz małżonka ministra sprawiedliwości Cara.

Poznań, 20 sierpnia. (PAT.) w drugim dniu pobytu w Poznaniu, zwiedzili dziennikarze rumuńscy, bawiący w Poznaniu wystawę rolniczą.

Dziś goście rumuńscy zwiedzili pałac rządowy, następnie byli na śniadaniu, wydanym przez ministra Ber-toniego. W czasie śniadania minister powitał gości, charakteryzując znacznie wystawę jako wyraz pokojowej pracy całego narodu polskiego i podziękował gościom za zwiedzenie wystawy.

W imieniu wycieczki odpowiedział redaktor Streitman, poczem wszyscy uczestnicy wyjechali do Dobrotewa. W nocy wycieczka odjechała do Gdańska i Gdyni.

Przegląd prasy.

NA TARGOWISKU HASKIEM

„Kurier Warszawski” pisze:

Nie ulega, zdaje się wątpliwości, iż finansjerja międzynarodowa konferencję uchroniła od rozbitcia — poprostu dlatego, iż plan Younga uznano już z góry za stosowną podstawę dla swych nowych planów finansowych na terenie naszego kontynentu. Plan Younga musi być zatem przez konferencję haską przyjęty. Panu Snowdenowi trzeba dać jakąś inną rekompensatę, Francji trzeba zmusić do uległości w sprawie Nadrenji. A potem kończyć — kończyć jaknajprędzej.

I, zdaje się, właśnie znalaziono coś takiego, na co p. Snowden mógłby się zgodzić. Plan Younga przewiduje dla celów technicznego przeprowadzania niemieckich spłat odszkodowawczych utworzenie Banku odszkodowawczego, który jednak, jako potężna instytucja finansowa, mógłby spełniać i inne funkcje. O zakroju i strukturze tego „banku nad bankami” pisano już na tem miejscu. Otóż faktem jest, iż Wielkiej Brytanji bardzo zależy, aby za siedzibę tego banku wybrano Londyn. Dlaczego? Poprostu dlatego, iż stanie się to znacznym wzmocnieniem angielskiej sytuacji na międzynarodowym rynku finansowym, która to sytuacja bynajmniej w tej chwili nie jest świetna. Ostatni odpływ złota z Bank of England do Banque de France jest typową oznaką wiecznej „słabości” angielskiego funta, słabości, która nam nie mieści się poprostu w głowie. A jednak tak jest — Anglia na rynku finansowym, w międzynarodowych wielkich posunięciach bankowych potrzebuje natychmiastowego sukursu dla swej sytuacji. Tutaj właśnie chodzi o rozciągnięcie na Bank odszkodowawczy brytyjskiego wpływu. Posiadając na swoim gruncie tak potężną instytucję finansową, wyposażoną w tak szerokie zadania, jak stabilizowanie kursów wymiennych, cleving złotowy w skali międzynarodowej itd., Anglia z ufnością patrzeć może w przyszłość.

Tak więc targ w Hadze zakończył się „odprężeniem”. Plan Younga zostaje, zdaje się, nienaruszony. Natomiast p. Snowden powiezie do Londynu jako zdobywcę bank odszkodowawczy i ustępstwa w dziedzinie niemieckich świadczeń rzeczowych, co znów poprawia angielską sytuację węglową. Kryzys minął...

WOBEĆ UGODY FRANCUSKO-NIEMIECKIEJ.

„Czas” pisze:

Zajęcie stanowiska w sprawie porozumienia Anglii, Francji i Niemiec musimy sobie rezerwować na przyszłość, to jest gdy na plenum konferencji przyszlaby ewentualnie do omówienia polityczna strona tego porozumienia. W komisji politycznej nie bierzemy udziału, gdyż mocarstwa okupujące Nadrenję zastrzegły sobie, że co do Nadrenji muszą się naprzód między sobą porozumieć. Ale za kulisami — a i to dużo znaczy — mamy sposobność już dzisiaj w tej sprawie działać, uświadamiając Anglię i Francję o naszych detyderatach. Są one istotnie bardzo poważne i bardzo dla nas doniosłe: od ich uwzględnienia lub zlekceważenia może zależeć, czy niebezpieczeństwo rewindykacji niemieckich będzie rosło czy malało, czy specjalnie ugodą francusko - niemiecką będzie zmniejszeniem tego niebezpieczeństwa (jak wierzy Briand i inni pacyfiści) czy też zwiększeniem (jak twierdzą nasi „nacionaliści”). Mamy z pewnością w tej sprawie dużo postulatów do przedstawienia w interesie europejskiego pokoju — a nie tylko w bezpośrednim naszym. Im więcej spokoju, cierpliwości i równowagi będziemy okazywać w obecnej fazie rokowań haskich, tym lepszy grunt przygotowujemy dla akcji podjętej w chwili stosownej.

DWA KAPITAŁY ZAGRANICZNE.

W „Głosie Prawdy” czytamy:

W związku z koniecznością dopuszczenia, a nawet wprowadzenia kapitałów zagranicznych na teren Polski, nasuwa się coraz poważniej konieczność bacznej i krytycznego rozróżniania tych kapitałów z punktu widzenia ich charakteru. Bo nie jest dla nikogo nowiną, że w stosunkach finansowych mamy do czynienia z najrozmaitszym charakterem — kapitały działające mają, tak jak ludzie najrozmaitszy charakter. Najbardziej popularną klasyfikacją jest podział na kapitał spekulacyjny i kapitał twórczy, szukający normalnego oprocentowania w produkcyjnych inwestycjach.

Obok zainteresowań pożytecznych i wskazanych ze strony kapitału zagranicznego w dziedzinie koniecznych dla Polski inwestycji, mamy często do czynienia z operacjami kapitału spekulacyjnego, starającego się wyszukiwać przedsięwzięcia — w które został włożony ze strony polskiej znaczny wysiłek finansowy i organizacyjny — poto, by w momencie nieprzychylniej koniunktury skorzystać z trudności, w ja-

kich się dana instytucja znalazła i wykupić jej dorobek za cenę, będącą znikomą częścią istotnej wartości. W ten sposób, w drodze lichwiarskiej spekulacji usiłuje się ciągnąć z Polski za granicę niewspółmierne zyski.

W związku z niepomyślną koniunkturą znalazły się ostatnio w sytuacji krytycznej pewne przedsiębiorstwa polskie w dziedzinach przemysłu, którego rozwój w kraju jest najbardziej pożądanym; dostawczy się zaś w orbitę działania rabunkowych kapitałów zagranicznych, są obecnie z lichwiarską bezwzględnością duszone za gardło, pomimo najlepszej woli w wypełnianiu swoich zobowiązań i wysokich sum, wypłaconych już zagranicznym lichwiarzom. Ci ostatni w sposób niesłychanie gwałtowny starają się wyzyskać okres złej koniunktury, aby wykupić dla siebie zarówno na dokończeniu będące warsztaty pracy,

jak i stać się panami zabezpieczeń na majątkach nieruchomości, które również za mizerną część ich wartości chcą dostać w swe ręce.

Niestety, niektóre poważne — z punktu widzenia finansowego — instytucje bankowe, odznaczają się jednak niebywale małą wrażliwością na momenty natury moralnej i państwowej. Podejmują się one w tego rodzaju rozbójniczych manipulacjach nie pięknej roli pośredników na rzecz rabunkowych kapitałów obcych, zamiast przyjąć z pomocą zagrożonym placówkom polskim. Nie wątpimy, że kompetentne władze zwrócą baczna uwagę na tego rodzaju operacje — i potrafią, przynajmniej w jaskrawych wypadkach, w których wyraźnie zagrożone są interesy kraju, nie tylko jednostek — rzucić na szalę swój ważki wpływ.

==□==

Stutysięczna armja chińska staje przeciw Sowietom.

Londyn, 20 sierpnia. (AW.) Rząd angielski przygotowuje się do odparcia ofensywy wojska. Prócz wysłanej ostatnio na granicę 60 tys. armji chińskiej, zarządzone koncentrację dalszych 40 tys., które każdej chwili gotowe mają być do wymarszu nad granicę. Najbliższym celem operacji chińskich ma być kontratak dla wyparcia wojsk sowieckich z terytorjum mandżurskiego.

Nowy Jork, 20 sierpnia. (AW.) Dzieniki informują, że oddziały chińskie weszły już w kontakt z wojskami sowieckimi. W wielu punktach doszło do ostrych starć. Szczególnie krwawe walki toczyły się o miejscowość Czung-

Ning-Sien, która kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. W końcu jednak udało się oddziałom chińskim utrzymać tę pozycję, przyczem — według oficjalnych komunikatów sztabu chińs. — oddział kawalerji sowieckiej, liczący kilkuset żołnierzy, został wycięty do nogi.

Nowy Jork, 20 sierpnia. (AW.) Konsul St. Zjednoczonych w Mukdenie doniósł departamentowi stanu w Waszyngtonie, że w walkach sowiecko-chińskich zginęło już 200 żołnierzy chińskich.

Tokio, 20 sierpnia. (AW.) Korespondent chiński „Tokio Ashahi” donosi, iż od dnia 13 bm. na terenie całej Mandżu-

rji aresztowano 1.500 obywateli sowieckich. Obywatele sowieccy w wypadku dostatecznej ilości dowodów działania na szkodę Chin, mają być przekazani sądowi, pozostali zaś wysłani do obozów koncentracyjnych.

Moskwa, 20 sierpnia. (PAT.) Według doniesień z Charbina, generał Liang, dowódca garnizonu mandżurskiego, oświadczył, że władze chińskie postanowiły nie ograniczać się do aresztowania i wydalania obywateli sowieckich, lecz podjąć bardziej zdecydowane i surowe zarządzenia. Zorganizowany obóz koncentracyjny dla obywateli sowieckich okazał się niewystarczający, to też otwarto nowy obóz w starym Charbinie, który zapelniał się szybko aresztowanymi obywatelami sowieckimi.

Londyn, 20 sierpnia. (AW.) Z urzędowych kół chińskich informują, że rozgłaszane przez prasę sowiecką wiadomości o rzekomych aresztowaniach i osadzaniach w obozach koncentracyjnych tysięcy obywateli sowieckich, nie zgodne są z prawdą.

Pekin, 20 sierpnia. (PAT.) Według wiarygodnych informacji z Charbinu, żołnierze sowieccy znęcają się w dziki sposób nad kobietami, dziećmi i jeńcami chińskimi. Najprawdopodobniejszym jest, że celem wypadów oddziałów sowieckich na terytorja mandżurskie jest zdobycie żywności.

„Nowa Szwajcaria” minęła Azory.

Madryt, 20 sierpnia. (AW.) Otrzymało tu wiadomość, że lotnicy szwajcarscy Kaffer i Lichter, którzy na samolocie „Młoda Szwajcaria” wystartowali do lotu z Lizbony do Ameryki przelecieli już nad Azorami.

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.) Jak donosi Biuro Wolfa, lotnicy szwajcarscy

odbywający lot z Europy Ameryki na aparacie Młoda Szwajcaria, wpadli w niepomyślny wiatr północno-wschodni. Ponieważ lotnicy przelecieli już nad wyspą Terteira, gdzie zamierzali lądować, wskazuje to na postanowienie kontynuowania lotu do N Yorku bez lądowania.

Po dolary na nowe Zeppeliny.

Berlin, 20 sierpnia. (AW.) Do Nowego Yorku udał się przedstawiciel doków zeppelinowskich celem przeprowadzenia rokowań z pewną grupą finansową celem zbudowania w południowych Niemczech nowych doków do budowy sterowców i większych rozmiarów niż obecny „Graf Zeppelin”. Za 70 milionów będzie można wybudować 3 sterowce przeznaczone do utrzymania stałej komunikacji między Europą a południową Ameryką oraz

Europą i Dalekim Wschodem.

Tokio, 20 sierpnia. (PAT.). Reuter. Przybyli na statku Zeppelin pasażerowie i załoga statku są przedmiotem licznych względów i objawów serdeczności. Mikado ofiarował kapitanowi statku dr. Eckenerowi srebrny puchar a 11-tu członkom załogi srebrne kubki. Oczekują tu, że do jutra Zeppelin opatrzy się w odpowiednie zapasy paliwa i że we czwartek rano będzie mógł odbyć dalszy lot.

FLAMANDZKIE DEMONSTRACJE W OSTENDZIE.

Ostenda, 20 sierpnia. (PAT.). Doszło tu do starcia pomiędzy liczną grupą Flamandów, defilującą przez stolicę ze sztandarami flamandzkimi a tłumem. Silne oddziały policji przywróciły porządek.

NIEMCY REFORMUJĄ UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.). Gabinet Rzeszy przyjął projekt ustawy, opracowany przez ministra pracy, na podstawie projektu międzyrakcyjnego stronnictw rządowych dotyczącego reformy ubezpieczenia od bezrobocia. Projekt ustawy będzie przekazany nie zwłocznie radzie państwa i komisji socjalno - politycznej Reichtagu.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

✚ Znaleziono skarbiec króla Salomona. Amerykańska misja archeologiczna, przeprowadzająca prace wykopaliskowe, pod kierunkiem prof. uniwersyteckiego, F. Bade w rejonie Paletyny, odnalazła w oddaleniu 10 km. od świętego miasta, w miejscowości Micpa, pozostałości po wielkich budowach, które profesor Bade określił jako skarbiec króla Salomona.

Nadzwyczajna jest grubość ścian tego skarbcia. Dosięga ona bowiem miejscami 6 m., a wysokość wynosi 8 m. obecnie, lecz jak twierdzą archeologowie, ongiś wynosiła 15 m.

Tu widocznie znajdowały bezpieczne schronienie wielkie skarby króla Salomona.

Profesor Bade twierdzi, że od głównego budynku muszą iść podziemne rozgałęzienia w wielu kierunkach.

Misja prowadzi gorączkowe, dalsze prace, które mogą przynieść sensacyjne wyniki, a nawet możliwym jest, że odkryje część legendarnych skarbów króla Salomona.

Światowa Fabryka Wyrobów Radiowych w Polsce

ofiaruje

znaczny zarobek uboczny

radioamatorom, którzy zechcieliby się zająć propagandą radia za pomocą demonstracji u siebie w domu i wśród swoich znajomych, artykułów radiowych znanej marki i pierwszorzędnej jakości. Sprzedaż nie wchodzi w rachubę. Oferty pod: „Propaganda radia 29” uprasza się kierować do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek. Warszawa, Marszałkowska 115. 7094t

POGODA WE ŚRODĘ.

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 21 bm. Na południu Polski zachmurzenie zanikające możliwy deszcz. Poza tem zachmurzenie umiarkowane i malejące. Dość chłodno. Słabe wiatry północne i północno zachodnie, poczem miejscowe.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

A. SKRZETUSKA

Gabinet higieniczno kosmetyczny
Prowadzony systemem Dr. J. Świtalskiej
POWRÓCIŁA 7088n
Przyjmuje codziennie od godz. 10-11 i 4-7.

KARMEŁKI
SMIETANKOWE
IE. WIE IDIE IL.
5908n

Lopieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Były wojewoda lwowski o kwestji ukraińskiej.

W ostatnim zeszycie „Drogi” obecny wojewoda poznański dr. Piotr Dunin Borkowski zamieścił obszerny artykuł p. t. „Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce wschodniej”. Artykuł ten pod każdym względem bardzo interesujący i nieomal całkowicie w istocie swej odpowiadający naszemu poglądom podajemy w skróceniu.

I.

Pomiędzy problemami mniejszości narodowych znajdujących się na terytorjum jakiegoś Państwa, na specjalną uwagę zasługują te problemy, które dotyczą ludności narodowo obcej, stanowiącej większość ludności na pewnym obszarze. Mniejszości narodowe w ścisłym słowa znaczeniu, a więc te, które tak w całym jakimś państwie, jak też w jego części nawet nieznacznej stanowią zawsze mniejszość, nie są w gruncie rzeczy poważnym zagadnieniem państwowym. Zupełnie słusznie też są przedmiotem zainteresowań raczej humanitarnych i wchodzi w zakres spraw Ligi Narodów. — Takich mniejszości jest w Polsce dwie: niemiecka i żydowska, skoro nie uwzględnimy zupełnie drobnych. Zapewne dla państwa, w którym się znajdujemy, mogą być takie mniejszości niedogodne, szczególnie gdy zbliżają się swoją liczebnością niemal do 50 proc. ludności w pewnej jednostce administracyjnej. Ten wypadek zachodzi w paru powiatach Zachodniej Polski w odniesieniu do Niemców i w większości miast centralnej i wschodniej Polski w odniesieniu do Żydów. W tym ostatnim wypadku ludność żydowska jako miejska więc bardziej od wiejskiej ruchliwa, zdobyła sobie w tych prowincjach większe znaczenie niżby to z tytułu jej liczebności było usprawiedliwione. Ponadto nie ulega wątpliwości, że obie mniejszości tak niemiecka jak żydowska w Polsce są uprzywilejowane pod względem stanu posiadania w Polsce, niemiecka co do nieruchomości w Zachodniej Polsce, żydowska, co do dóbr ruchomych w całej Polsce, oczywiście w stosunku do liczebności tych grup.

Najzagorzalsi nawet przeciwnicy Niemców w Polsce mówiąc o nich zawsze wspominają o państwie niemieckim jako źródle niebezpieczeństwa. Tem samem stwierdzają relatywnie mniejsze niebezpieczeństwo, grożące od Niemców miejscowym. Otóż jest dziś już jasne, że Niemcy prowadzą swą rewindykacyjną politykę raczej argumentując swym, przejściowym zresztą, państwowym stanem posiadania na Pomorzu i w Poznańskim, stałym bardziej na Śląsku, aniżeli argumentami etnograficznymi, a to z tej prostej przyczyny, że ten argument przy powierzchownej nawet obserwacji w nich błądzi. Nie ulega wątpliwości, że gdyby w Polsce Zachodniej nie było nawet tych drobnych ilości Niemców, jakie tam są, Niemcy nie tylko by nie poniechali, ale nawet i nie zmniejszili swych sąsiedzkich aspiracji. Żydzi posiadają wspaniałe osadnictwo nie małe na całym świecie, ruchliwe, bo miejskie i bardzo bogate. Otóż niejedno krotnie daje się odczuć zainteresowanie Żydów z innych państw, czy to w formie negatywnej protestów przeciw rzekomym krzywdom, czy to w formie pozytywnej, a i dla nas pośrednio pozytywnej darów Żydów amerykańskich dla Polski. W każdym razie największą część znaczenia, jakie posiadają tak Niemcy, jak i Żydzi w Polsce, zawdzięczała swoim współziomkom z zagranicy.

Sprawa ma się zupełnie inaczej, jeśli chodzi o dwie dalsze mniejszości w Polsce, mianowicie te, które na pewnym terytorjum u nas stanowią większość. Są nimi Białorusini i Mało-

sini, zwący się Ukraińcami. W dalszym ciągu w stosunku do tych ostatnich będzie się posługiwał nazwą przez nich wybraną. Otóż te mniejszości stanowią same przez się, bez czynników zewnętrznych, bardzo poważny problem wewnętrzny. I to Białorusini raczej niż statui nascenti, natomiast Ukraińcy to problem dnia dzisiejszego.

W dalszym ciągu autor stwierdza, że wszystkie większe państwa w Europie posiadają podobne jak my mniejszości narodowościowe będące na pewnym terytorjum większością. I wracając do tematu pisze:

W Polsce, jak już wprawdzie wspominałem, zagadnienie białoruskie jest dopiero w zawiązku: Białorusini stoją jeszcze na bardzo niskim stopniu kulturalnym. Świadomość szczepowa posiadała słabą. Narodowej niemal jeszcze zupełnie nie. Dzięki pierwotności stosunków zaludnienia terytorjów Polski zamieszkałych przez Białorusinów jest bardzo słabe. W Europie da się porównać terytorjum polskie o większości białoruskiej, z tem, czem w historii było zagadnienie Prus Wschodnich dla Niemiec. Jest to zagadnienie w gruncie rzeczy kolonialne, wiążące się z osuszeniem bagien, podniesieniem miejscowej przemysłowej przeróbki drzewa, ewentualnem odkryciem i eksploatacją skarbów naturalnych ziemi. Jednem w pełnem tego słowa znaczeniu zagadnieniem mniejszości narodowej w Polsce, będącej na pewnym terytorjum większością, jest sprawa ukraińska.

I to zagadnienie nie dotyczy jednak jeszcze w pełni jednolitej ludności. Ukraińcy dzielą się w państwie polskim na dwie grupy, różniące się od siebie bardzo wyraziście religią, historią ostatnich 150 lat, a więc tych lat, z końcem których zaczęła się dopiero ustalać fizjonomia narodu Ukraińców. Łączność Wołynia z Małopolską Wschodnią jest nader słaba. Natomiast Wołyń Polski znacznie realniej łączy się z Ukrainą sowiecką, niż Małopolską Wschodnią. Formułka wojewody Józewskiego „do granicy polskiej, Polska, zagranicą Ukraina niezależna”.

trafić może do przekonania Wołynia, sympatyzującego z ruchem ukraińskim na Wielkiej Ukrainie, a który się czuje małym krajem, bez wybitniejszego znaczenia pod każdym względem w stosunku do ogromnej Ukrainy Nadnieprzańskiej. Natomiast zagadnienie ukraińskie w Małopolsce Wschodniej powstało z poczucia ludzi, którzy chyba raczej teoretycznie mówili o Ukrainie Nadnieprzańskiej, interesując się przedewszystkiem tą kwestją na terytorjum samej G. Galicji Wschodniej. Ukraińcy małopolscy uważają się za najkulturalniejszych, poniekąd za najważniejszych Ukraińców. W ostatnich 10 latach niechęć do ideologii nadnieprzańskich Ukraińców wzrosła się u małopolskich Ukraińców. I to tak do idei sowietofilijskich jak i polonofilijskich. W sowietofilijskich ideach raz Ukraińców małopolskich anarchizm społeczny, w polonofilijskich zaś rezygnacja z terenów i to właśnie tych przedewszystkiem, na których oni mieszkają. Ideałem wielu z Ukraińców małopolskich stała się koncepcja, której rzeczywistnienie można uważać za szczytowo nieprawdopodobne, mianowicie samodzielną Ukrainą Zachodnią, twór niemogący, jak wiadomo choćby z doświadczenia, utrzymać się ani pod względem geograficznym, ani gospodarczym. Zdaje się, że jednak sądzą Ukraińcy małopolscy, iż do tego tworzy szybko przyłączyłaby się Ukraina nadnieprzańska. Oczywiście te idee są z dziedziny mitów, które jednak wykazują kierunek i rodzaj ich emocji.

Powojenna polityka polska w stosunku do Ukraińców, jeśli chodzi o osiągnięcie celu, jakim musi być zasymlowanie do państwa tychże, nie była szczęśliwa. Pierwsza faza tego stosunku była czysto uczuciowa. Polacy byli obrażeni z powodów prób tworzenia państwa przez Ukraińców na terytorjum, na którym od wieków rządzili. Zachowanie się Ukraińców wobec ludności polskiej w epoce ich władania Małopolską Wschodnią mogło głęboko oburzyć ludność polską.

□=□

Dochody mieszkańców Warszawy.

Ruchliwy Instytut Gospodarstwa Społecznego wydał ostatnio nową publikację. Jest nią studjum p. Franciszka Piltza pt. „Dochody mieszkańców Warszawy”. Autor postawił sobie za zadanie: 1. obliczenie ogólnej wysokości dochodów mieszkańców Warszawy, 2. dokonanie podziału osób posiadających dochód według wysokości dochodów oraz 3. wykazanie, z jakich źródeł pochodzą wspomniane dochody oraz jak się dzieli dochód pomiędzy poszczególne klasy społeczne.

Badania swoje poprzedza autor wstępem, omawiającym zagadnienia teoretyczne związane z traktowanym przedmiotem. Za podstawę obliczeń wziął p. Piltz dane władz skarbowych oraz Kasy chorych. Liczby tą drogą otrzymane poddał jednak drobiazgowej analizie i przeprowadził w nich szereg korekt.

Całkowity dochód mieszkańców Warszawy w 1925 roku określa autor na sumę 1 miliard 60.352 tys. zł. Z sumy tej przypada blisko połowa, bo 512 milj. na 107 tys. osób, utrzymujących się z własności lub prowadzących wła-

sne przedsiębiorstwa, druga zaś połowa (ściślej 548 milj. zł.) na 295 tys. osób, utrzymujących się z pracy najemnej. Autor dzieli te sumy jeszcze bardziej szczegółowo. Oblicza, że 36 proc. dochodu Warszawy stanowi dochód z własności i pracy we własnych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, 26 proc. płace robotników, 23 proc. płace pracowników umysłowych, 5,1 proc. dochody z budynków itd.

W dalszym ciągu przeprowadza p. Piltz niezmiernie ciekawe zestawienie dotyczące podziału mieszkańców stolicy według wysokości dochodów. Szczegółowa analiza doprowadza autora do następującego rezultatu: 72,8 proc. osób (posiadających dochód) zarabiała w 1925 poniżej 2.500 zł. rocznie, 24,3 proc. ma dochody od 2.500 do 10.000 zł. i tylko 2,9 proc. powyżej 10.000 zł. Dochody zaś większe od 20.000 zł. tworzą zaledwie 0,7 proc. ogólnej liczby dochodów.

Autor w końcu stara się przeprowadzić podział dochodu między poszczególne warstwy społeczne. Konstruuje on następujące grupy:

	osób	roczny dochód	średni 1 osoby
wielka burżuazja	400	105 980 zł.	
średnie mieszczaństwo	7.758	20.510 "	
drobne mieszczaństwo właściwe	31.223	5.090 "	
drobne mieszczaństwo proletaryzowane	67.719	1.420 "	
pracownicy umysłowi personel kierowniczy	3.582	15.210 "	
pracownicy umysłowi personel średni i niższy	77 650	2.800 "	
pracownicy fizyczni	214 160	1.290 "	

Liczby te nie pretendują oczywiście do całkowitej ścisłości, są bowiem częściowo oparte na oszacowaniach. Są one też obecnie przestarzałe, gdyż od

1925 roku nastąpiły wielkie zmiany. W każdym bądź razie stanowi praca p. Piltza bardzo cenny i oryginalny przyczynek do tak mało zbadanej kwestji

dochodu społecznego. Omawiana książka winna pobudzić do dalszych badań w tej dziedzinie, które dzięki opracowaniu metod tych dociekań zostały znacznie ułatwione.

Trzej ministrowie przemysłu i handlu w Warszawie.

W dniu 19 bm. rano powrócił z Katedry do Warszawy minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, i natychmiast w towarzystwie wyższych urzędników M. P. i H., M. S. Z. i posła belgijskiego powitał na dworcu przybyłego z Poznania i Gdyni belgijskiego ministra przemysłu i pracy p. Heymana.

Równocześnie z p. ministrem belgijskim, któremu towarzyszy szef gabinetu, p. de Vogel, przyjechała do Warszawy wycieczka sfer gospodarczych Belgii w składzie kilkunastu osób.

Tym samym pociągiem przybyli do Warszawy w drodze powrotnej do swych krajów ministrowie przemysłu i handlu: szwedzki p. Ludvick i estoński p. Zimmermann. Wszyscy wyżej wymienieni goście udali się z dworca do przygotowanych dla nich apartamentów w hotelu Europejskim.

O godz. 10¹⁵ p. min. Heyman złożył wizytę min. Kwiatkowskiemu, z którym odbył dłuższą konferencję, następnie przesławił Rady Ministrów i zastępcy ministra spraw zagranicznych. O godz. 13 min. Kwiatkowski w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego, p. Rajmunda Przeździeckiego, szefa swego gabinetu, radcy Pechego i radcy Sokolnickiego rewizytował min. Heymana i zarazem udekorował go im. rządu polskiego wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, jego zaś szefa gabinetu, p. de Vogel, krzyżem komandorskim tegoż orderu. Z kolei p. min. Kwiatkowski złożył wizytę ministrowi Ludwickowi, którego również udekorował wielką wstęgą Polonia Restituta.

O godz. 13³⁰ Izba przemysłowo-handlowa warszawska podejmowała śniadaniem ministrów przemysłu i handlu belgijskiego, szwedzkiego i estońskiego oraz towarzyszące im osoby. W śniadaniu tem wzięli udział ministrowie: Kwiatkowski i Matuszewski, oraz w zastępstwie ministra spraw zagranicznych — dyr. Łukasiewicz.

Wieczorem min. Kwiatkowski wydał w salonach resursy kupieckiej obiad na cześć dostojnych gości, a o godz. 22³⁰ odbył się w poselstwie królewsko - belgijskim wspaniały raout. W czasie wymienionych przyjęć wygłoszone zostały krótkie przemówienia przez min. Kwiatkowskiego i prezesa Izby przemysłowo - handlowej — b. min. Klarnera. Na obydwu przemówieniach odpowiedział min. Heyman. W ciągu dnia goście zwiedzili Zamek, Stare Miasto, Łazienki, lotnisko i fabrykę samolotów na Okęcu.

W dniu 19 bm. o godz. 22⁵⁵ wyjechał z Warszawy min. przem. i handlu szwedzki — p. Ludvick i estoński p. Zimmermann. Do stacji granicznej, Zembale, towarzyszy pp. ministrom radca ministerjalny i nac. wydz. prawnego min. przem. i handlu p. Aleksander Jackowski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

UROLOG

Dr. BRONISŁAW KIMELMAN
POWRÓCIŁ

i ordynuje przy ul. Batorego 12 I. p.
Telefon 26-62. 7023 n

„Boilery”
KUNZ LWÓW, Telefon 1-67
Leszczyńskiego 3
6619.1

Wiadomości bieżące.

21

Sierpnia

1929

Sroda

Joanny

Jutro: Filiberta

Wschód słońca 4:42

Zachód 18:43

TEATR WIELKI.

Sroda, o godz. 8.15 wiecz. „Ze wszystkich stron świata” rewja czeska.

Czwartek 22 o godz. 8.15 wiecz.: „Ze wszystkich stron świata”, — rewja czeska.

Piątek o godz. 8 wiecz.: — rewja czeska: „Ze wszystkich stron świata”.

TEATR MAŁY.

Zamknięty.

KINOTEATRY.

„APOLLO”. „Grzech Jugi”. w gł. roli Elga Brink.

CHIMERA: Pat i Patachon jako bohaterowie.

KOPERNIK: „Wynajęta żona”.

LEW: Lea Parry w filmie „Dama z rekordem światowym”.

MARYSIENKA: „Wynajęta żona”.

„PALACE”. „Wampiry pracowni” i „Ostatnia miłość króla”.

=□=

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. I). Wystawa pamiątek Jacka Mierzejewskiego. Otwarta codziennie od godz. 10 do 15 pop.

=□=

— Z Teatru Wielkiego. „Ze wszystkich stron świata”, rewja czeska. Wczoraj zespół artystów Divadlo Revue Praha, wystąpił z nowym bardzo interesującym programem, zyskując duże powodzenie. Holenderskie Młyny, Japońska Idylla, Porcelanowe Figurki, Pieśń o straconej miłości, Indian Love, Jak całować to porządnie — a szczególnie — Umierający łabędź — były przez publiczność bardzo życzliwie przyjęte. Artystów w osobach: uroczej primadonny Olgi Augustowej, światowej sławy primaballeriny Anny Gromvellowej, doskonałego piosenkarza Tino Mufia, Velického oraz Veli Girls, darzono serdecznymi oklaskami.

=□=

— Sprawa ustawy emerytalnej dla prac. kolejowych. Dnia 27 sierpnia b. r. odbędzie się w Warszawie, w Ministerstwie Komunikacji, zjazd i wielka konferencja delegatów wszystkich dyrekcji kolejowych z całej Polski. Na konferencji tej rozpatrywane i ujednoliconie będzie rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy emerytalnej dla pracowników kolejowych.

Na tę konferencję wniosło Centr. Stow. Emer. przez Centralę Zrzeszonych 42

Zjazd Starszyny Strzeleckiej Okr. lwowskiego Ziemi Czerwieńskiej.

PRZEMÓWIENIE PREZESA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ANUSZA I GEN. POPOWICZA. — REFERAT PREZESA OKRĘGU SCHMAŁA O REORGANIZACJI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 11-tej przed południem odbyła się w lokalu Związku Legionistów przy ul. Gródeckiej 69 Konferencja okręgowa Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa Okr. Schmała i przy obecności: prezesa Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego w Warszawie Antoniego Anusza, dowódcy OK. VI. gen. Popowicza, szefa Sztabu OK. VI. pułk. Niezabitowskiego, naczelnika Wydziału Bezp. wojew. lwowskiego Rogowskiego, starosty grodzkiego Kłotza, posła BBWR. dra Strońskiego, redaktora dra Górki, członków Zarządu Okręgu, prezesów i komendantów Oddziałów Związku Strzeleckiego w 35 miastach powiatowych, przynależnych do Okręgu lwowskiego.

Ogółem w obradach wzięło udział 150 delegatów Związku Strzeleckiego Okręgu lwowskiego.

Obrady zajął prezes Schmał, witając przybyłych reprezentantów władz oraz delegatów Związku Strzeleckiego.

Po przyjęciu porządku obrad do zebranych przemówił prezes Zarządu Gł. Związku Strzeleckiego w Warszawie Antoni Anusz, który podkreślił charakter społeczny organizacji Związku Strzeleckiego i wezwał zebranych do dalszej intensywniej pracy. Następnie przemawiał dowódca OK. VI. gen. Popowicz, który zapewnił zebranych delegatów Związku Strzeleckiego o pełnym poparciu prac Związku Strzeleckiego przez władze wojskowe. Przemówienie prezesa Anusza i gen. Popowicza zebrani przyjęli burzą żywiołowych oklasków.

Z kolei przemawiali: naczelnik Rogowski imieniem władz wojewódzkich i poseł dr. Stroński imieniem BBWR., życząc Związkowi Strzeleckiemu najpomyślniejszych wyników w dalszej

pracy organizacyjnej.

Po wygłoszonych przemówieniach na wniosek prezydium Zjazd przez aklamację uchwalił wysłać depeşe hołdownicze do Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezes Okręgu Schmał wygłosił szczegółowy referat o obecnej reorganizacji Związku Strzeleckiego, zapodając wytyczne do dalszej pracy, co ściśle określone będzie w okólniku Zarządu Okręgu, wydanym dla zarządów i komend Związku Strzeleckiego Okręgu lwowskiego.

Referat prezesa Schmała zebrani przyjęli gorącymi oklaskami. W dyskusji zabierali głos: ob. Dziedzielewicz ze Lwowa, ob. Scholz z Kołomyj, ob. Jezuit z Przemyśla, ob. Balicki z Drohobycza, ob. Machowski z Doliny, ob. Kozłowski z Kołomyj i wielu innych.

Ob. Dziedzielewicz imieniem zebranych delegatów złożył życzenia imieniom dowódcy OK. VI. gen. Popowiczowi i życzenia prezesowi Schmałowi z okazji powrotu do zdrowia po przebytej operacji, co zebrani tłumnie delegaci przyjęli burzą oklasków.

Obrady wykazały zupełną jednomyślność i duży rozwój prac Związku Strzeleckiego w Okręgu lwowskim.

Zamknął obrady przewodniczący prezes Schmał, dziękując reprezentantom władz i licznie przybyłym delegatom za udział w owocnych obradach, wezwał delegatów do dalszej solidarnej i intensywniej pracy organizacyjnej w Związku Strzeleckim w myśl wytycznych, zapodanych na konferencji i wznosił trzykrotny okrzyk na cześć zwycięskiego wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, co tłumnie zebrani żywiołowo trzykrotnie powtórzyli.

=□=

Związków Emerytalnych, sprzeciw w 12 punktach, przeciw niektórym niejasnym, a nawet ukróćającym prawa emerytów, postanowieniom nowej ustawy emerytalnej.

Równocześnie donosimy, że nakładem wymienionego stowarzyszenia. (Lwów, ul. Ochonek 1) wychodzić będzie począwszy

od 26 sierpnia b. r. dwutygodnik: „Głos emerytów”, którego okazowe numery wysła się za nadesłaniem znaczka pocztowego na 20 groszy.

— Podziękowanie. Jak wiadomo w dniu 6 sierpnia, przybyła do Lwowa wycieczka młodzieży amerykańskiej. Na powitanie tej

— Baw się zacna cyganerjo, baw i łącz.

A cyganerja podnosiła szklanki z winem i odpowiadała okrzykami i śpiewem.

W takim otoczeniu tańczyłam. Cyganerja oszukała. Nie wiedzieli co ma ją sądzić o tem, ale w każdym razie zdecydowali, że jestem sympatyczną dziewczyną i prosili, żebym przychodziła codziennie. Była to przedziwna zbieranina najrozmaitszych ludzi: poeci, malarze i artyści wszystkich narodowości, a łączył ich tylko — zupełny brak pieniędzy. Podejrzewałam że wielu z nich, tak jak i my, nie miało, gdyby nie kanapki i piwo, które przeważnie dostarczała do klubu, szcudra pani Embler.

Pomiędzy tymi ludźmi był jeden Polak; nazywał się Mirowski. Miał około czterdziestu pięciu lat, gęstą rudą czuprynę, rudą brodę i niebieskie przenikliwe oczy. Zwykle siedział w kacie, palił fajkę i z ironicznym uśmiechem na ustach obserwował to, co się nazywało cyganerją. Ale z pomiedzy tych wszystkich ludzi on jeden naprawdę rozumiał mnie i mój taniec. Był również bardzo biedny, ale pomimo tego często zapraszał mnie z matką na obiad do małej restauracji albo wioził za miasto na śniadanie. Szalenie lubił złościć; przychodząc do nas zawsze przynosił wiązanek tych kwiatów. Od tego czasu, te czerwono złote kwiaty łączą się ze wspomnie-

wycieczki przybył liczny oddział Związku Młodzieży Ludowej z Cyszek pod Lwowem wraz z orkiestrą.

Komitet przyjęcia wycieczki składał podziękowanie p. Pitule prezesowi oddziału, p. Słabickiemu kapelmistrzowi orkiestry, oraz całemu Oddziałowi Związku Młodzieży Ludowej w Cyszkach.

— Licea zawodowe. Czyniąc zadość ogólnie odczuwanej potrzebie, otwiera Ministerstwo W. R. i O. P. od 1 września br. przy Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej w Warszawie dwa licea zawodowe, a mianowicie Liceum przemysłowe z wydziałem badania środków żywności i przedmiotów użytku i Liceum handlowe.

Oba te licea przyjmują młodzież z ukończoną 6-tą klasą gimnazjalną (Liceum chemiczne wyłącznie z gimnazjów matematyczno - przyrodniczych). Kurs nauki jest dwuletni, w Liceum przemysłowym oprócz tego obowiązuje praktyka roczna. Celem liceum przemysłowego jest szkolenie personelu pomocniczego dla komunalnych pracowników badania środków spożywczych i przedmiotów użytku, w związku z wykonaniem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. Liceum handlowe przygotowuje pracowników do biurowości i handlu. Wpisy przyjmuje kancelaria Szkoły, ul. Górnośląska 31, w godzinach 12—14.

— Ważne zgromadzenie członków Centralnego Związku Małopolskich emerytów, wdów i sierót (państwowych, kolejowych i wojskowych) odbyło się w sobotę, 17 sierpnia b. r. w lokalu własnym przy ul. Ochonek 1. Przewodniczył st. insp. kol. Leński, sekretarzem st. insp. kol. Prędk. Do prezydium wybrani zostali: Rybicka, wdowa po naczelniku wydziału dyrekcyj kol., dr. Flecker, lekarz kol.; Gelbard radca kol.; Stern, radca skarbu.

Po wyczerpującej dyskusji wybrano następujący wydział: przewodniczący Leński, st. insp. kol.; zastępca przewod. Topolnicki, st. radca skarbu; sekretarz Jezerski, emer. poczt.; skarbnik Pawłowski, emer. poczt. oraz wydziałowi: Gallowa Edmunda, wdowa po generale; Horyn, emer. fabryki tytoń. z Winnik; Maszczak, rew. sk.; Prędk, st. insp. kol.; Stern, radca sk. i Szechiński, emer. poczt.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: przewodn. Boczek, kapitan; Szymański, emer. poczt. i Wyszyński, emer. poczt.

=□=

— Zużycie wody wodociągowej. W d. 11 bm. przy najniższej temperaturze 17,8 a najwyższej 20,8 zużyto 25.209 mtr. sześć. wody; 12 bm. przy temp. 15,8 i 23,2 — 27.018 mtr. sześć. 13 bm. przy temp. 17 i 25,2 — 30.631 mtr. sześć. 14 bm. przy temp. 14 i 15,6 — 26.531, 15 bm. przy temp. 12,8 i 20,8 — 25.724 mtr. sześć. 16 bm. przy temp. 14,2 i 23,8 — 28.816 mtr. sześć. 17 bm. przy temp. 14,4 i 26 — 28.003 m. sześć. i w niedzielę 18 bm. przy temp. 14,5 i 28,4 — 25.840 mtr. sześć. wody.

— Co uchwalił Magistrat? Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem zast. kom. rząd. r. Frankowskiego uchwalono m. in. za-

niem rudych włosów i brody Mirowskiego...

Był to dziwny człowiek. Poeta i malarz, usiłował zarabiać na życie przeprowadzaniem najrozmaitszych transakcji handlowych, ale nie wiodło mu się i często przymierał głodem. Wówczas byłem jeszcze tak młodem dziećcem, że nie mogłam zrozumieć jego tragedii i jego miłości. Zdaje mi się że dzisiaj nikt nawet nie potrafi wyobrazić sobie, jak bardzo naiwni byli w owych czasach Amerykanie. Wówczas, główną cechą moich pojęć życiowych był tryzm i romantyzm. Byłam jeszcze całkiem nieświadoma fizycznych przejawów miłości i minęło dużo czasu, zanim mogłam dokładnie uświadomić sobie, jak potężną namiętność obudziłam w duszy Mirowskiego. Ten prawie czterdziestopięcioletni mezozy znał zakochał się we mnie naiwnem, nie winnem dziewczęciem, tak szalenie, jak tylko Polak potrafi. Matka widocznie nie podejrzewała gdyż pozwalała nam godzinami przebywać w samotności. To częste przebywanie sam na sam i dalekie wycieczki poza miasto w końcu musiały wywołać naturalne następstwa. Mirowski pewnego razu nie mógł oprzeć się pokusie i pocałował mnie, a potem prosił bym została jego żoną. Byłam pewna, że to będzie największa i jedyna miłość w całym moim życiu.

C. 2. 13

IZADORA DUNKAN.

11)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.
(Ciąg dalszy).

Wzięłam białą i czerwoną materję za spódnice i koronkę na falbanki. Kiedy z tą zdobyczą powróciłam do domu, matka nieomal wydawała już ostatnie tchnienie. Pomimo tego jednak, dzielna kobieta usiadła na łóżku i zabrała się do szycia. Biedactwo pracowała całą noc i rano było wszystko gotowe. Z tym kostiumem stanęłam znowu przed obliczem zarządcy kawiarni na dachu. Orkiestra oczekiwała na próbę.

— Co mają grać do tańca? — zapytał mnie zarządca.

Nie miałam czasu zastanawiać się nad tem, więc bez namysłu odpowiedziałam: „Waszyngtońską pocztę”. Wówczas była to bardzo popularna melodia.

Muzyka zaczęła grać, a ja, improwizując, robiłam wielkie wysiłki, aby o ile możliwości „opieprzyć” taniec. Zarządca zachwycony, powiedział:

— Wspaniale! Każę rozlepić specjalne afisze. Może pani zacząć jutro wieczór.

Ofiarował mi pięćdziesiąt dolarów tygodniowo i był tak uprzejmy, że zapłacił z góry.

W tym ogródku, na dachu, pod przybraniem nawiązań miały miejsce

powodzenie. Ale te występy przejmowały mnie takim wstrętem, że przy końcu tygodnia, kiedy zaproponowano mi odnowienie umowy, a nawet tournée po innych miastach, zrezygnowałam z nich. Byłyśmy uratowane od głodu i śmierci i miałam już dosyć hańbienia publiczności tem, co było tak dalekie od moich ideałów. Wówczas uczyniłam to po raz pierwszy i ostatni w życiu.

Zdaje mi się, że ten okres czasu był najcięższy w całym moim życiu, to też ile razy byłam później w Chicago, sam widok ulic wywoływał we mnie uczucie głodowych mdości. Ale w tych ciężkich chwilach, matka ani razu nie wspomniła o powrocie do domu.

Przypadkowo udało mi się dostać list polecający do zastępczyni redaktora jednego z wielkich dzienników w Chicago, pani Ember. Była to wysoka, chuda, mniej więcej pięćdziesięcioletnia kobieta, o rudych włosach. Zwróciłam się jej ze swoich poglądów na taniec i planów na przyszłość. Wyслуchała mnie cierpliwie i wraz z matką zaprosiła do „Bohemii”, gdzie jak powiedziałam, poznamy artystów i literatów.

Klub mieścił się na jednym z najwyższych pięter ogromnego gmachu a więcej jak skromne urządzenie składało się ze stolów i krzeseł. Wybrałyśmy się tam tego samego dnia wieczór. Było ludno i gwarowo, a pomiędzy stolami przesuwała się pani Embler i mekym głosem zawołała:

mówić 3.000 znaczków dla psów lańcuchowych, ustalono par. 7. poboru podatku widowiskowego, uchwalono zakupić dla celów betoniarni miejskiej dla dowozu materiałów budowlanych 6 samochodów ciężarowych. Uchwalono dalej upoważnić Urząd techniczny do wykonania niezbędnych robót konserwacyjnych w m. Zakładzie dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich kosztem 10.000. zł., udzielono Br. Albertynom na wykończenie zakładu dla bezdomnych chłopców na Zamarystynowie subwencji w sumie 20.000 zł. Z porządku dziennego zezwolono Marii Merenie na budowę jednopiętrowego domu na ul. Grochowskiej, wykonanie instalacji sieci prądu elektr. do motoru nowej chłodni poruczonej firmie „Polskie Zakłady Siemens“ za cenę 21.201 zł., oddano roboty blacharskie w gimnazjum I. i III. firmie Marian Boher za cenę 19.812 zł., poruczone wykonanie instalacji elektrycznej w szkole im. Szaszkiewicza firmie Adolf Ekes za cenę 7.286 zł., poruczone wykonanie instalacji światła elektrycznego w garażach samochodowych na ul. św. Marcina firmie Leśniakowski za cenę 2.012 zł., wydano Maurycemu i Gitti Häcker pozwolenie na budowę 2 domów 2-piętrowych przy ul. Sobieskiego, zezwolono Karolowi Juraszowi na budowę murowanej willi na ul. Issakowicza. W końcu załatwiono szereg spraw bieżących.

==□==

— **Święto miast polskich.** Wczoraj wieczorem w sali obrad magistratu odbyły się posiedzenia komisji organizacyjnej i finansowej komitetu święta miast polskich.

Na komisji organizacyjnej odbył się pod przewodnictwem p. Dziedzieliwicz omawiano program uroczystości w ogólnych zarysach. Uchwalono trybun nie ustawiać a wysokość wstępu na tę uroczystość pozostawić do oznaczenia komisji finansowej. Co do pilnowania porządku uchwalono zwrócić się do skautów i ochotniczej straży pożarnej.

Na komisji finansowej, której przewodniczył r. Maksymowicz, zastanawiano się nad kwestją finansową imprezy.

Przewodniczący zawiadomił, że hotelarze i restauratorzy już zadeklarowali pokątną kwotę na ten cel a dalsza zbiórka w toku.

Ustalono celowy wstęp na 50 gr. zbieranych w formie żetonów. — Przyjęto również budżet dekoracji ulic, przez które będzie przechodził pochód, oraz poczyniono kroki co do działu reklamowego pochodu.

W końcu uchwalono zwołać wspólne posiedzenie wszystkich sekcji komitetu jeszcze w tym tygodniu.

— **Z komisji teatralnej.** Pod przewodnictwem zast. kom. Rządu r. Frankowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komisji teatralnej przy bardzo szczepnym udziale członków. Po uchwaleniu repertuaru na wrzesień, omawiano obszernie sprawę dalszej subwencji, uchwały jednak w tej sprawie odroczone do 1-go września. Jak słychać jednak wypłata zaległych poborów artystów będzie pomyślnie załatwiona.

— **„Wielki kram“ we Lwowie.** Znanego artysty p. Frączkowskiego wniósł do komisji teatralnej ofertę na cztery przedstawienia ostatniej sztuki Shawa „Wielki kram“ granej po raz pierwszy w Warszawie. Sztuka ta miałaby być wystawiona z udziałem Stępowskiego (Mazarekówny, Kuniny, Frączkowskiego i in. — Lwów zatem byłby drugim miastem w Polsce, gdzieby tę sztukę wystawiono, poczem zespół p. Frączkowskiego pod nazwą „Nowy teatr premier“ obiecałby całą Polskę. Komisja teatralna nie powzięła decyzji w tej sprawie.

==□==

— **Zamach samobójczy 16-letniego chłopca.** Wystrzałem z pistoletu flobertowego pozbawił się w dniu wczoraj-

Z SALI SADOWEJ.

Proces Prauna.

Już drugi raz w tym roku stał przed sądem adwokat, oskarżony o oszustwo i sprzeniewierzenie, i w obu tych wypadkach do zbrodni popchnęli obwinionych nie jakieś nieszczęśliwe okoliczności, tragizm, ale chęć życia wystawnego i użycia. Po dr. Grzeszczyńskim — dr. Praun.

Przed Trybunałem sądu karnego rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko adwokatowi dr. Stanisławowi Praunowi, oskarżonemu o oszustwo i sprzeniewierzenie.

Oskarżony dr. Stanisław Praun, prowadzący jedną z pierwszorzędných kancelarii adwokackich we Lwowie, był znaną osobistością w mieście. Jako były sekretarz ziemiańskiej instytucji finansowej a następnie koncyjent pierwszorzędnej kancelarii, wszedł w stosunki z poważnymi ziemianami i przemysłowcami. Otworzywszy kancelarię adwokacką zyskał od razu szerokie koło klientów a dochody kancelarii, jak twierdzą obznajomieni ze stosunkami pozwalali mu na dostatek nawet życie. Niestety młody, bo 34 letni adwokat rozpoczął od razu życie nad stan, sprawił sobie auto, brał udział w rozmaitych raidach, co tak podszarpało jego finanse, że uciekł się do nadużycia zaufania swej klienteli, wyzyskał stosunki łączące go z niektórymi instytucjami finansowymi.

Mianowicie dr. Praun znalazłszy się w kłopotach finansowych z powodu wystawnego życia, eskontował weksle oddane mu przez klientów, a uzyskane kwoty obracał na własne potrzeby, bądź też podpisywał swoich klientów na wekslach i eskontował je w bankach, gdzie miał wyrobione stosunki.

Gdy wreszcie w malwersacjach tych przeciągnął granicę, i nie wódział z nich wyjścia w dniu 26 stycznia b. r. zgłosił się sam w prokuraturze Sądu karnego z wygotowanym doniesieniem przeciwko sobie. Przedtem dr. Praun wystosował pismo do Izby adwokackiej z prośbą o wykreślenie go z listy palestry.

Z powodu licznych i zagmatwanych nadużyć, śledztwo przeciwko adwokatowi Praunowi trwało bardzo długo i wczoraj wreszcie dr. Praun stanął przed sądem, aby odpowiedzieć za swe lekkomyślne a zbrodnicze czyny.

Akt oskarżenia wylicza 22 wypadków sprzeniewierzenia na szkodę rozmaitych osób na kwotę około 21.000 dolarów, nadto 10 wypadków fałszo-

wania podpisów na wekslach na sumę około 10.000 dolarów.

W wielu wypadkach dr. Praun dopuścił się ohydnych sprzeniewierzeń, obracając na własne potrzeby rozmaite kwoty wręczone mu w zaufaniu przez klientów na pokrycie ich zobowiązań. Tak n. p. przywłaszczył sobie 13.500 zł. wręczonych mu przez p. Roztworowską na uregulowanie pre tensji P. K. O., w innym znów wypadku pobrał w G. K. O. 500 dolarów dla jednego z adwokatów w Borszczowie i pieniędzy tych mu nie odesłał.

Rozprawę prowadzi s. o. Bedaszewski, w skład trybunału wchodzi: s. o. Tunikowski i dr. Furgalski, oskarża prok. Poeche, broni adwokat dr. Axer.

Oskarżony przyznał się w zupełności do winy, tłumacząc się, że w opłakane stosunki majątkowe popadł z powodu długotrwałej choroby żony, a następnie opieszałości swoich klientów, którzy nieraz długi czas zwlekali ze zwrotem faktycznych jego wydatków. Popadłszy zaraz z początku swej kariery adwokackiej w ogromne długi, od których procenty pożerały cały jego dochód, oskarżony zaczął grać na giełdzie i tem się dobił. Nie widząc innego wyjścia, chwycił się lekkomyślnego środka eskontowania weksli swoich klientów w nadziei że może kiedyś wybrnie z tej sytuacji. Nadzieje zawiodły i oto oskarżony zgłasza się po pokutę do sądu.

Oskarżony brnąć dalej sam już nie mógł się zorientować, które podpisy na wekslach są oryginalne, a które fałszywe, to też często przyznawał się do sfałszowania podpisu, który później okazał się oryginalnym. W ten sposób kwota sprzeniewierzona przez oskarżonego znacznie zmalała.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano kilku świadków, którzy zeznali, że dr. Praun uchodził za człowieka solidnego i cieszył się zaufaniem. Jeden ze świadków zeznał, że oskarżony skarżył się przed nim iż choroba i operacja żony kosztowała go kilka tysięcy dolarów a klienci nie płacą mu, stąd też znajduje się w przykrem położeniu majątkowym.

Wobec tego, że oskarżony przyznał się w zupełności do winy, na wniosek obrońcy Axera, trybunał w myśl nowej procedury odstąpił od przesłuchania całego szeregu świadków, to też rozprawa rozpisana na kilka dni zostanie dziś ukończona.

==□==

nagromadzonych materiałów, stwierdzających ten stan rzeczy, władze wojewódzkie zarządziły w szeregu gmin likwidację tych organizacji. Nowym dowodem w tej mierze jest rewizja, przeprowadzona wczorajszej nocy w mieszkaniu członka „Łuhu“ i działacza tej organizacji, pewnego ślusarza, zamieszkałego w Zniesieniu starem, którego nazwiska nie podajemy ze względu na toczące się śledztwo. Otóż rewizja wykryła w jego mieszkaniu znaczny zapas broni krótkiej oraz mnóstwo odezw antypaństwowych. „Strażaka“ z „Łuhu“ — który w ten sposób przygotowywał się do gaszenia ognia — naturalnie aresztowano.

— **Echa erotycznej afery.** Stefan Podoba, woźnica Tow. Akc. Browarów lwowskich, strzałami rewolwerowymi zranił ciężko na ul. Kochanowskiego kochankę swą, Antoninę Leśniewiczową, kwieciarke. Leśniewiczowa, owdowiawszy w czasie wojny, zajęła się młodym Podobą i przygarnęła go do swego mieszkania. Podoba znalazł się wśród znośnych stosunków materialnych a gdy „opiekunka“ nie dawała mu żadnej roboty, począł trwonić zarabiane przez nią pieniądze a nawet posprzedał jej kosztowności. Gdy położenie materialne skutkiem tego uległo pogorszeniu, nastąpiły pomiędzy Leśniewiczową a Podobą nieporozumienia, przyczem Podoba objął obowiązki woźnicy, odgrając się, że zemści się na Leśniewiczowej, która już poprzednio bił i katował. Ranna przez Podobę pozostaje w szpitalu powszechnym, gdzie stan jej budzi obawy.

KRWAWY EPILOG ZABAWY.

Drohobycz. (Tel. wł.). W Hubicach około Borysławia odbywała się onegdaj huczna zabawa, na którą pomiędzy innymi przybyło kilkunastu awanturników z Borysławia. Pomiędzy nimi a miejscowymi parobkami wywiązała się sprzeczka, która rychło przeistoczyła się w bójkę, w czasie której padli strzały. Jedną z kul ugodzony został Józef Metel z Borysławia a przewieziony do szpitala tutejszego zmarł nie bawem. Policja przybywszy na miejsce — aresztowała dziesięciu awanturników. Podjęte dochodzenia zmierzają do wykrycia z pośród nich sprawcy zabójstwa Metla.

PODPALACZE PRZY ROBOCIE.

Kołomyja. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy nieznanymi na razie sprawcami podpalili w Korszowie, w tutejszym powiecie, na folwarku dra Lewickiego stertę kończyny, przedstawiająca wartość 2500 zł. Szkoda pomógł dzierżawca Salomon Banusz.

DUŻYM ODLAMKIEM SKAŁY CHCIELI GO ŻYCIA POZBAWIĆ.

Kosów. (Tel. wł.). W chwili, gdy Hryć Petrow, włościanin zamieszkały w Brusturach, przechodził drogą między Brusturami a Riczka — Iwan Hnatuk i Wasyl Szmandiuk zrzucili na niego z góry duży odlamek skały, który upadł na Petrowa a ugodziwszy go w głowę pozbawił przytomności. Jak stwierdzono — obaj sprawcy, zamieszkały w Brusturach powodowani zemstą osobistą, chcieli w ten sposób dokonać morderstwa na osobie Petrowa. Szmandiuk i Hnatuk zostali aresztowani i oddani władzom sądowym.

SZTYLETEM W SERCE.

Śniatyn. (Tel. wł.). Mikołaj Wojewódka, zamieszkały w Kniżiu, w tutejszym powiecie, zamordował onegdaj Lesia Merluka, którego pchnął sztyłem w serce. Merluk zginął na miejscu. Sprawca, który zbrodniczego czynu dokonał z zemsty osobistej, został aresztowany i oddany do sądu.

w Kleparowie. Rzecz wysoce charakterystyczna, iż Komenda Policji już po ujęciu więźniów odmawiała prasie podania szczegółów opisanego powyżej wypadku.

— **Przytrzymanie „kopertowego“ oszusta.** Pisaliśmy już niejednokrotnie o grasowaniu przed konsulatami obcych państw oszustów, którzy zapinoczą sprytnie zmienianych kopert oferując emigrantom swe usługi, ograbiali ich nieraz ze znacznej gotówki dolarowej. W ten sposób niedawno padł ich ofiarą Chaim Hersch Kratter, introligator drohobycki, któremu zabrali 106 dolarów. Policja przytrzymała w dniu wczorajszym jednego ze sprawców, którym był niejaki Maurycy Goldberg f. Beispiel, zawodowy i nalogowy złodziej i oszust uliczny. Goldberg, skonfrontowany z poszkodowanym, został przez niego rozpoznany jako sprawca oszustwa i odstawiony do sądu.

— **Czem się zajmują członkowie „Łuhu“?** Znaną jest nadto dobrze działalność organizacji pożarniczych „Łuh“, pod których osłoną członkowie tych organizacji prowadzą wywrotową i antypaństwową działalność. Nic dziwnego, iż w ostatnich czasach wobec

Sport.

„Międzynarodowy Wyścig Płaski” Małopolskiego Klubu Automobilowego w Lwowie.

Praktyczna znajomość samochodu każdemu dzisiaj, prędzej czy później, może okazać się nadwymiar potrzebą i choć w dobie obecnej posiadanie samochodu, przystępnym jest dla bardzo naogół nielicznego grona wybrańców Fortuny, bo na drodze do europejskiego rozwoju automobilizmu w Polsce, stoją dziś jeszcze przeróżne przeszkody, jak trudna sytuacja gospodarcza, ciągle jeszcze zły przeważnie stan dróg, wreszcie słaba, a czasami na głębszej prowincji zupełnie nielstniejąca, organizacja obsługi samochodowej i mimo jeszcze lata, zanim licznie polski tabor automobilowy dorówna najbliższym sąsiadom z zachodu, tem niemniej stały postęp systematycznie dale się zauważyć i w ślad za nim zainteresowanie dziedziną automobilistyki coraz szersze kręgi zatacza. O ile jednak roczny przyrost cyfry nabywanych w Polsce samochodów nie może zwiększać się inaczej, jak w ściślejszej zależności od poprawy stosunków gospodarczych, drogowych i obsługi, o tyle teoretyczne, że się tak wyrażę zainteresowanie automobilizmem powinno być pójść tempem szybszym bo z jednej strony jest to dziedzina nadzwyczaj bogata i różnorodna, dająca się badać pod bardzo wieloma katami widzenia, z drugiej zaś przyswajanie sobie szeregu wiadomości praktycznych z dnia na dzień może okazać się użytecznym, czy to przy pospolitem posługiwaniu się samochodem do wynajęcia, czy wobec potrzeby lub doświadczonego zapragnienia nabycia samochodu. Cały świat cywilizowany jest dzisiaj mniej lub więcej zautomobilizowany i to co u nas dziś jeszcze nieustannie uważane jest za zbytek, gdzieś indziej stało się przedmiotem codziennego użytku, normalnym środkiem lokomocji.

Samochód jest bezspornie jednym z intensywniejszych propagatorów cywilizacji tak jak ongiś była nim kolej i wszystkie poczynania w dziedzinie automobilizmu winne znaleźć jaknajszersze w społeczeństwie zrozumienie.

Wszelkie imprezy samochodowe, jak wyścigi, rajdy lub wycieczki klubowe, mają więc doniosłe znaczenie, że popularyzują samochód, udostępniając bliższe zapoznanie się z nim jaknajszerszym warstwom społeczeństwa, organizacją swoją automatycznie intensyfikują przestrzeganie przepisów drogowych tak wśród automobilistów samych, jak ludności i czynników administracyjnych do tego powołanych, stanowią pierwszorzędną kontrolę stosunków drogowych, ożywiają inicjatywę rozlicznych przedsięwzięć z dziedziną samochodową związanych, dodają bodźca rozmaitym zamierzeniom, od rozwoju automobilizmu ściśle zależnym.

Rajdy i wycieczki zaznajamiają automobilistów z krajem, przez który przechodzą wyścigi zaznajamiają przedstawicieli tego kraju, w jednym miejscu zebranych z automobilistami biorącymi udział lub będąc organizującymi dany wyścig i dlatego stają się dla miłośników i propagatorów tego sportu wydarzeniami o pierwszorzędnym znaczeniu.

Właśnie teraz, za kilka dni, bo 25 bm., odbędzie się na 20 km. odcinku szosy stryjskiej „Międzynarodowy Wyścig Płaski” zapowiadający się tem wspaniałej, że już dzisiaj możemy wymienić poważny szereg znanych automobilistów, którzy udział swój już zgłosili.

W kategorii wozów wyścigowych będą startowali pp.: Liefeld na Austro - Daimlerze, Ripper na Bugattim, Schwarstein na Bugattim, Zawidowski na Bugattim, Mycielski na Bugattim, Cieński na Austro - Daimlerze, Schmidt na Amicarze.

W kategorii wozów sportowych startują pp.: Maurycy Potocki na Austro - Daimlerze, Somerstein na Steyerze, Bogucki na Bugattim, Skolimowski na Alfa Romeo, Romer na Alfa Romeo, Koźmianowa na Austro - Daimlerze, Woligang (Węgry) na Steyerze, Delmar (Węgry) na Steyerze, Vermirowski (Czechosłowacja) na Tarcze, Januszkowski na Alfa Romeo, Tysszkiewicz na Voisin, Lempkowski na Lancii, Hulinka na Lancii, Dzierzykraj Stokalski na Chryslum.

Sądząc więc z zapisów i zarządzeń organizatorów „Wyścig” powinien udać się na całej linii, byleby roboty przy uporządkowaniu ostatecznym szosy zdążyć na czas wykończyć. Stan jej dzięki energicznemu staraniom Dyrekcji Robót Publicznych poprawia się z dniem każdym i żywimy niepłonną nadzieję że energia ta nie tylko nie osłabnie ale w razie potrzeby zostanie zdwojoną, aby do rozpoczęcia treningów naznaczonych na piątek, 23-go bm. popołudniu wszystko było jaknajdokładniej zrobione.

PIŁKARSTWO ZA GRANICĄ.

Wiedeń. W zawodach o puchar Środkowej Europy między Wiedeną (Wiedeń) a Slavią (Praga) z wynikiem 3:2 (2:1).

Debreczyn. 18 sierpnia (rg.) Wacker (Wiedeń) — Bocskay 3:2 (1:0).

Wiedeń 18 sierpnia. (rg.) Austria — Hakoah 4:3 (4:1) Rapid — Nicolson 5:0 (0:0).

Automobilowy „Zjazd Gwiazdzisty” do Lwowa.

Z okazji „Międzynarodowego Wyścigu Płaskiego”, który odbędzie się dnia 25. sierpnia 1929 na szosie stryjskiej o godzinie 14:30, urządza Małopolski Klub Automobilowy „Zjazd Gwiazdzisty” do Lwowa. Każdy członek któregośkolwiek klubu automobilowego polskiego, czy też zagranicznego o ile przejechał w ostatnich trzech dniach przed „Wyścigiem” najkrótszą drogą do Lwowa co najmniej 200 km., otrzyma bardzo piękną plakietkę pamiątkową. Impreza ta zainteresowała wszystkie sfery automobilowe w Polsce, a nawet za granicą. Ze wszystkich dzielnic Polski

wpływają zgłoszenia uczestników tego zjazdu chcących zdobyć plakietkę i być obecnym na Międzynarodowym Wyścigu we Lwowie, który się tak świetnie w tym roku zapowiada. Również i automobilisci zagraniczni nie pozostali w tyle i zgłaszają się indywidualnie z Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Węgry natomiast zgłosili całą grupę członków „Królewskiego Klubu Automobilowego w Budapeszcie”, którzy gremialnie zjadą do Lwowa.

To też 24. i 25 bm. ożywi się Lwów, gdyż cały świat automobilowy dał sobie tu rendez - vous.

Ekspedycja uczonych skazana na pożarcie przez hjeny.

O tragicznych przeżyciach ekspedycji geologicznej w pustyni Darwas, opowiada ciekawe szczegóły kierownik jej, profesor Georgij Rudniew, na łamach prasy sowieckiej.

Ekspedycja wyruszyła z Władywostoku i po kilku dniach pogrążyła się w pustynię turkmeńską, zmierzając krok za krokiem do swego celu.

— Docierałismy prawie do wyznaczonego celu — pisze prof. Rudniew — gdy nagle z pośród ciemnych krzewów wyłoniły się białe postacie i zagroziły nam drogę krótkim okrzykiem w narzeczu turkmeńskim: stoj.

Byli to rozbójnicy, uzbrojeni od stóp do głów, ze szczepu Tekhni. Nie stawialiśmy oporu. Nas było sześciu, a rozbójników kilkunastu.

Związano nam ręce na plecach i połączono zapomocą uderzeń kulakami, kopania i bicia nahaikami. Musieliśmy biec pędem przez liczne pagórki i doliny.

Po 20 minutach męczącej drogi przybyliśmy do głównego obozu bandytów.

W blasku ognisk i pochodni ujrzelismy ich wodza, siedzącego przed największym namiotem, starszego brodatego mężczyznę ze śladami ospy na twarzy.

Patrzył na nas przez chwile w milczeniu, wreszcie rzekł łamanym językiem rosyjskim:

— Ludzie moi szpiegują was oddawna. Wiem o was wszystko. Pochoďte z kraju pięciokątnej gwiazdy i szukacie złota w naszych górach. Nie doczekanie wasze.

I nie zwracając na nas więcej uwagi, kazał nas odprowadzić. W blasku wschodzącego księżyca świeciła polana, jak morze piasku. Było zimno i pusto. Kilku thekinów chwyciło za łopaty i poczęło kopać 6 dołów w piasku. Zrozumieliśmy, co to ma znaczyć.

Dokoła leżały czaszki ludzkie, straszne, okropne, jak gdyby w cynicznym uśmiechu szczerzące ku nam zęby. Były to szczątki ludzi, którzy zginęli taką samą straszną śmiercią, jaką nas teraz czekała. Bandyci kopali groby powoli i spokojnie.

Po godzinie ujrzelismy ja i Sosnow czterech naszych towarzyszy Bucharczyków, zakopanych po szyję w ziemi. Teraz przyszła kolej na nas. Czuliśmy jak dwie pary rąk schwyliły mnie, rzucili w grób i poczęły zasypywać piachem. Chłód ziemi wzrastał, tamując kolejno zdolność ruchu nóg tułowia i rąk.

W oddali widać było ogniska bandytów, koczujących na pobliskiej górze.

Grobową ciszą, otaczającą nas dotychczas, zmacona została płaczliwym, czy śmiejącym się szczeraniem szakali.

Ze zgrozą patrzałem na czaszkę trupów, które wykazywały widoczne ślady ogryzionego przez szakale i hjeny ciała i skóry.

W pobliżu znów zachichotała hjena i szczeranie szakali stało się groźniejsze. Zwierzęta przygotowywały się do ataku.

Pośród złomów i głazów przesuwali się zwinnie i szybko tajemnicze ich cienie, skradając się ku nam coraz bliżej i bliżej.

Znów spojrzałem na Sosnowa. Miał czoło zroszone potem.

— Bestje — wrzasnął na całe gardło. — Bestje idą na nas. Wylupią oczy, obgryzą ciało z twarzy, jak tamtym.

Jeden z Bucharczyków szepnął cicho: Taką śmierć zadają oddawna, tak dawno, jak ludzie żyją na ziemi...

Hjeny zbliżyły się do nas. Widziałem jak szczerzyły kły i słyszałem zgrzyt ich szczek. Jedna zbliżyła się do głowy Sosnowa i poczęła ją obwąchiwać. — Śmierć — wrzasnął Sosnow, a hjena odskoczyła przerażona.

— Cicho bądź — mruknął jeden z Bucharczyków — milczenie jest naszą jedyną bronią.

Hjena dopadła martwej czaszki i poczęła obgryzać resztki mięsa i skóry. Słyszałem trzask łamanych kości. Potem znów zbliżyła się do Sosnowa i traciła go pyskiem w skroń. Sosnow znów krzyknął. Hjena odbiegła, ale szycowała się do skoku. Bucharczyk począł gwizdać, chcąc odwrócić uwagę zwierzęcia od jego ofiary.

A Sosnow krzyczał w spazmach. Oczy jego zdawały się w przerażeniu wychodzić poza obręb twarzy, a z ust płynęła mu biała pianą i wydobywały się niezrozumiałe już głosy.

Huk strzału przeszył nagle powietrze. Hjena padła martwa na piasek. Strzały zaczęły padać jeden za drugim, nerwowe, szybkie, nieustanne. Hjeny i szakale zniknęły gdzieś bez śladu.

To członek naszej ekspedycji, docent Krassin, przyszedł nam z odsieczą i staczał na czele swego oddziału walną bitwę z bandytami. Zaczęły wkrótce grać karabiny maszynowe, słychać było okrzyki przerażenia ginących i po chwili wszystko ucichło. Góra, gdzie płonęły ogniska bandytów, zgasła nagle, a buńczuczny wódz rozbójników, ciężko ranny, salwował się ucieczką, straciwszy więcej niż połowę swoich kamratów. Byliśmy ocaleni.

Nora Ney zakochana... bez wzajemności.

CO MÓWI BOHATERKA FILMU „KOBIEȚA, KTÓRA GRZECU PRAGNIE”.

Trudno o bardziej jaskrawy przykład amerykańskiej kariery w Polsce. W ciągu dwóch lat spopularyzować swoje nazwisko, stać się gwiazdą, stanąć na czele naszych artystów filmowych — to sztuka nielada.

Trzeba na to doskonałych warunków, wielkiego talentu i... szczęścia. W związku z nową kracią Nora Ney w

obrazie reżysera W. Biegańskiego — twórcy „Wampirów Warszawy”, — współpracownik jednego z pism warszawskich uzyskał u Nory Ney wywiad.

— Wie pan bardzo niechętnie udzielałem wywiadów — zaczyna miła artystka.

— Tak. Ogarnia mnie zawsze pew-

nego rodzaju zażenowanie, kiedy czytam o mnie artykuły w dziennikach. Moja kariera przyszła tak nieoczekiwana i w krótkim stosunkowo czasie. Niedawno byłem jeszcze skromną adeptką, uczenicą Instytutu Filmowego, — a dziś mam dziesiątki propozycji od rozmaitych reżyserów...

— Była pani uczennicą szkoły filmowej?

— Tak. Rozumiem pańskie zdziwienie. Istotnie szkoły te nic nie dają. A przecież muszę tu zrobić wyjątek. — Mam na myśli mojego pierwszego nauczyciela, dyrektora Instytutu Filmowego — Wiktora Biegańskiego. O filmie nie myślałam dawniej. Marzyłam o tem, żeby zostać cyrkówką. Do szkoły filmowej dostałam się również przypadkowo. Uczęszczałam pilnie na wykłady. Tymczasem dowiedziałam się, że w nakręcanym przez reżysera H. Szaro „Czerwonym błaznie” — jest rola cyrkówki. Rola dla mnie — jak wymarzona. Ale jak się dostać do reżysera Szaro? Z pomocą przyszedł mi, mój reżyser ze szkoły, dziś samodzielny reżyser Michał Waszyński, który przedstawił mnie reż. Szaro. — Ale p. Szaro obawiał się powierzyć mi rolę cyrkówki. Wówczas Waszyński oświadczył, że odpowiada za każdy metr zepsutej taśmy. To zadecydowało. Rolę w „Czerwonym błaznie” otrzymałam. Grałam potem w filmach p. Szaro, Gardana, a obecnie w filmie reżysera W. Biegańskiego „Kobieta, która grzechu pragnie”.

— Odpowiada pani rolę?

— Znakomicie. Gram tam dziką, góską dziewczynę, która kocha się bez wzajemności w interesującym męskim przybyszu z miasta. Cudowne tło, jakie reżyser Biegański odebrał dla tego filmu — góry, woda, potężne lasy — wreszcie ścisły kontakt pomiędzy reżyserem, a aktorem — pomagały mi wydatnie w interpretacji roli.

— Czy posługuje się pani jakąś specjalną metodą gry?

— Nie podobnego. Uznaje tylko uczuciowe podejście do roli. Scenę, jaką mam do odegrania muszę nasamprzód przeżyć. Wtedy dopiero mogę dać prawdę — a to jest wszak najważniejsze. Bo ekran nie znosi kłamstwa i sztuczności.

— A życie?

— Wprost przeciwnie. I to może jest istotna różnica, a zarazem jedyny punkt styczny pomiędzy życiem a filmem.

— Domyślam się, jak trudno było dać pani prawdę w tej roli i grać kobieta, która kocha bez wzajemności.

— Myli się pan. Dla mnie to nie łatwiejszego...

— ? ? ?

— Bo ja kocham się bez wzajemności... w Clive Brook'u.

— No, ta miłość nie jest groźna — dodałem tonem uspakajającym.

— A jakich ma pani partnerów?

— Doskonale współgrał ze mną Tadeusz Wenden, co zresztą jest zasługą reżysera Biegańskiego. Zarówno Wenden jak i Alojzy Kłyko, pierwszorzędnym talent komiczny, są uczniami Instytutu W. Biegańskiego. Grają z umiarem, dyskretnie i z dużą inteligencją. Słowem, z pracy jestem bardzo zadowolona i wierzę, że rola „Kobiety, która grzechu pragnie” — otworzy przedemną nowe horyzonty na przyszłość.

Na zakończenie podaje nam znakomitą aktorka interesującą wiadomość. Została zaangażowana do zagrania roli głównej w nowym filmie reż. Gardana „Uroda życia” podług St. Żeromskiego.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

MYŚLI I PRACA.

Rok I.

Nowa Trybuna Akademicka

Nr. 26.

Jeszcze jedna kompromitacja N. K. A.

Skoro godzimy się wszyscy na to, że w stosunkach ściśle wewnętrzno-polskich, akademickich przy ustosunkowywaniu się do pewnych wydarzeń obowiązują daleko posunięta ostrożność, pozostawimy chyba poza dyskusję fakt, że ostrożność ta musi być zdwojona, gdy wkraczamy w stosunki międzynarodowe. Związczą ostrożnym winien być organ, roszcujący sobie pretensje do reprezentowania narodowego związku studentów.

Wydział zagraniczny Naczelny Komitet Akademicki ma za sobą tradycję dokonanej wielkiej pracy i z tytułu propagandy polskości i wywalczenia jej zaszczytnej roli w studentckim życiu międzynarodowym należał mu się pełne uznanie. Piszemy to z całą świadomością, jakkolwiek z poażnieniami, a nawet z charakterem Związku Narodowego w jego dzisiejszej formie absolutnie nie godzimy się.

Niewiadomo, czy rozważniejsi koleżdy z wydziału zagranicznego udali się na wyuczasy i agendy tej instytucji na czas kanikuli oddali w ręce mniej doświadczonych czy też sami palnęli głupstwo niełatwe do naprawienia. — w każdym razie stanowiska zajętego przez wydział zagr. w sprawie zajęcia w Paryżu p. Wasintyńskiego z policją żadną miarą nie można nazwać rozważnym.

Bez badania stanu faktycznego zajęcia w Paryżu, po wysłuchaniu wzburzonego zajścia tem. świeżo z wydziałki przybyłego młodzieńca, uruchomiono cały aparat N. K. A., by wszcząć alarm, niczem w sprawie jakiejś wewnętrznej. Zapomniano przytem, że w kwestiach wewnętrznych pozostają alarmy takie „w kółku dobrych znajomych”, którzy pokrzykują, pogniwiali są, ale ostatecznie międzynarodowego skandalu nie robią, zaś w kwestiach zagranicznych tak prosto sprawy nie bywają likwidowane. Lekkomysłnie więc wysłano moc delegacji do przedstawicieli rządu polskiego z prośbą o interwencję, do poselstwa francuskiego z prośbą, by, srogiem żądaniem pociągnięcia do odpowiedzialności „winnych barbarzyńskiego napadu na studentów polskich”.

I wszystko to zrobiono na podstawie relacji uczestnika podróży, no i alarmu „Il. Kurjera Codziennego”. — Dziennik ten tłumaczy kanikula, zaś niezgodnej z prawdą relacji owego stu-

dentę nic nie tłumaczy, nie też nie usprawiedliwia lekkomyślnego działania N. K. A.

Ostatecznie okazało się, że wine zajęcia w Paryżu ponoszą studenci polscy. Kompromitacja — „wie's im Buche steht”. Zbytecznym jest chyba uzasadniać, na czym ona polega. Nim się decyduje na umówienie się z takim tupelem za kolegami, warto stwierdzić, po której stronie racja, nie wolno działać na podstawie kłamliwej relacji i ogórkowego artykułu.

Zajście i jego konsekwencje nie przy czyniły się do uświetnienia opinii o studentach polskich, ani o ich reprezentacji. Postępowanie pierwszych było... — czy potrzeba je nazwać po imieniu? — drugiej zaś — aby wyra-

zić się oględnie, lekkomyślnie.

Konsekwencje tego musi ponieść z jednej strony ten, względnie ci, którzy wprowadzili N. K. A. w błąd, z drugiej strony sam Naczelny Komitet Akademicki, który biorąc w swe ręce tak delikatną sprawę, miał obowiązek z wielką rozwagą postępować.

N. K. A. zaś niech nie ludzi się, że sprawa przez wakacje przycichnie. Po wakacjach odbędzie się Zjazd Związku Narodowego i nie wątpliw, że delegat każdy, z jakiego pochodziliby ugrupowania akademickiego, zażąda satysfakcji za czyn N. K. A., który naraził nas, polskich studentów na bezprzykładną kompromitację na forum międzynarodowym. (wjm.)

==□==

O potrzebie pracy.

(Dokończenie).

Z powyższych kilku myśli wynika więc, że podstawą bytu jednostki i narodu, a zwłaszcza nas Polaków, jest przede wszystkim praca, a raczej, chęć i umiejętność jej. Hasłem więc naszym, młodego pokolenia, powinna być praca i tylko praca. Pozostawmy jałowe rozważania teoretyczne starym, im pozostawmy kłótnie polityczne i socjalne, my zaś, młodzi, zjednoczmy się pod sztandarem pracy, odrzućmy wszelkie spory partyjne, pozostawmy je niedołączym, bankrutom życiowym, którzy nie chcą, czy nie umieją produktywnie pracować. Otoczmy ich pogardą, ignorujemy ich, a wtedy twarda konieczność zmusi ich do prawdziwej twórczej pracy dla dobra Państwa i swego.

Pozbądźmy się przy pracy wszelkiego suchego biurokratyzmu, bierzmy się do niej z entuzjazmem, dla niej samej, dla naszej własnej satysfakcji, dla dobra całego społeczeństwa i Państwa, a wtedy, nawet gdyby praca ta nie wydała oczekiwanych owoców, to przecież będziemy mieli uczucie, żeśmy obowiązek nasz sumiennie spełnili. Ale musimy się do niej wziąć jak ludzie żywi, a nie jak zastępy paragrafów, reminiscencji biurokratyzmu, nie widzącego świata poza ustawą lub rozporządzeniem.

Bądźmy ludźmi i szanujmy tę godność w tych, z którymi będzie nam danem współpracować, w naszych podwładnych lub uczniach. Bądźmy im przyjaciółmi, a nie tylko symbolami władzy lub wyższości, a wtedy praca nasza z nimi będzie miała jakieś rezultaty. W przeciwnym razie wzbudzimy

ku sobie nienawiść, niechęć, a w najlepszym razie obojętność. Niech nam, którzy tak górnie twierdzimy — homo sum et nihil humani a me alienum puto — i uczucie ludzkości i szacunku dla niej nie będzie obcem.

Pogardę zaś okazujemy tylko tym, którzy nie bacząc na nasze położenie międzynarodowe i wewnętrzne, nie chcąc się oddać produktywniej pracy, wbrew przez nich samym głoszonym hasłom pozwalają sobie na luksus kilkudziesięciu partyj i partyjek, frakcyj i frakcyjek, którzy idąc w ślady swych praszczurów za judaszowe srebrniki, lub dla dogodzenia interesowi partii, kliki, a nawet jednostki, mącą życie społeczne, burzą podstawy Państwa, przez swoją demagogię podważają ustroj społeczny, ułatwiając robotę elementom wywrotowym i niszczą podstawy bytu ekonomicznego naszego Państwa. Przestańmy raz być przesadnymi indywidualistami, zrozummy wreszcie, że w nowożytnym społeczeństwie zawsze na pierwszym miejscu jest interes Państwa i tylko Państwa.

Pracujmy, przy pracy bowiem pozbedziemy się tych wszystkich wad, nauczymy się pracować dla dobra organizacji, do której należymy, a więc i dla Państwa, pozbedziemy się zgubnego indywidualizmu, a nauczymy się pracować jako całość, dla całości i w imię jej interesów.

Wypiszmy więc, my młodzi, na sztach darach naszych — Praca, Jedność, Państwo — nie odstępujemy ich, idźmy w ich imię ramie przy ramieniu, trzeźwo patrząc w przyszłość, nie dajmy się

omamić żadnym mrzonkom partyjnym, a wtedy Rzeczpospolita będzie skonolidowaną wewnętrznie, potężną zewnętrżnie, poważaną i uwzględnianą w stosunkach międzynarodowych.

A wtedy będziemy śmiało mogli powiedzieć przyszłym pokoleniom: Polskę o fundamentach z granitu, o murach żelbetonowych, o wiązaniach stalowych, wewnątrz której panuje ład i porządek, dobrobyt, powszechna zgoda i jedna wielka idea: w pierw interes Państwa, a potem dopiero prywatna, myśmy zbudowali; my, którzyśmy chcieli pracować, umieli pracować i szanowali pracę; którzyśmy śmiało dążąc do naszego celu przez odrzucili cukierki partyjnicztwa i utopii; którzyśmy jasno patrząc w przyszłość, za treść naszego życia uważali chętną, dobrze zorganizowaną pracę; śmiało stanęliśmy w rzedzie wielkich narodów zachodu, wymusiwszy dla siebie podziw i szacunek; a dokonaliśmy tego, powtarzamy li tylko chętną, umiejętną pracę!

Roman Pogucki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. A. W. Fejleton przyjęliśmy, okazała się jednak gwałtowna konieczność pewnych zmian.

Kol. An. R. Dziękujemy za nadesłane nam Fejleton i wiersz umieścimy w następnym numerze. Resztę podajemy w liście.

Kol. Mar. St. Prosimy o adres: O. P. Tarnowskiego 82.

V. WYKAZ

Członków Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akad.

Doc. dr. Wincenty Czernecki, Lwów 6. — Michał Baczyński, Lwów 6. — dr. Stanisław Mossor, Stanisławów, 6 — dr. Adam Gruca, Lwów 6. — inż. Zygmunt Sarjusz Bielski, Lwów 6. — Romuald Denberg, Lwów 6. — Teodor Koziek, Lacka Wola 6. — prof. dr. Adolf Beck, Lwów 6. — dr. Wiktor Hamerski, Lwów 6. — dr. Karol Skrowaczewski, Lwów 6 — dr. Zygmunt Glixelli, Lwów 6. — prof. Oswald Balzer, Lwów 6. — mr. Henryk Błaziński, Lwów 6. — dr. Izidora Dąbska, Lwów 6. — inż. Michał Kolbuszowski, Lwów 6. — prof. dr. Wiktor Dollmayer, Lwów 6.

==□==

Wojewódzki Komitet Pomocy Polskiej apeluje do społeczeństwa, by wpisywało się do Komitetu.

O wakacjach, sporcie i huśtawce.

Istnieje gra towarzyska, zwana „zielone”. Polega na tem, że grający jest obowiązany mieć stale przy sobie kawalek jakiegokolwiek zielska i ma prawo żądać od partnera, względnie partnerki, okazania tegoż w każdej chwili i w każdym miejscu. (Jest to jedyny urok tej miłej zabawy, dla którego mogłoby się zdecydować sam zaryzykować).

Gra ta wymaga wielkiej przytomności umysłu.

Wstajesz, przypuśćmy, wczesnym rankiem i ziewając beztrojsko, wałęsasz się po zapuszczonych alejach wiejskiego parku. Rozmarza cię błoga świadomość dobrze zasłużonego wypoczynku, zdobytego po ciężkich zmaganiach z czyhającą na twe życie komisją egzaminacyjną, z nieubłagany dziekanem na czele. I w chwili, gdy rozmyślasz

filozoficznie nad dylematem: golić się dzisiaj, czy nie golić? — spada na cie zdrażdziek: — Zielone!? — Gram! — rzucasz bez namysłu. — Pokaż? — słyszysz z kolei. — Mam! — odpowiadasz najbezzwłoczniej w świecie, w złudnej nadziei, że może panna Milka uwierzy ci na słowo. Ale gdzież tam! Któraż zresztą niewiasta uwierzy dziś naszemu bratu „na słowo”? Okazuje się w końcu, że nie masz. Zły, żeś się tak haniebnie dał złapać, zrywasz całe wiązki zieleni i zapychasz tem wszystkim kieszenie, knując rychłą zemstę. Tak tedy, jak powiedziałem, gra ta wymaga, byś ciągle był jak „Oko Jelenia” z powieści Mayne Reyda — czujny, a nigdy niepewny, z której strony zabrzmi nieprzyjacielskie „zielone!” Oczywiście, nie wystarcza, jeśli ktoś ma wprowadzić zielono, ale w głowie — dla partnerki jest to najczęściej rzecz obojętna: przegrywa biedak bezapelacyjnie... tabliczkę czekolady.

Sport ów jest uprawiany we wszystkich łowiskach, gdzie przy pomocy ra-

turalnych, acz niezawodnych środków, jak wspólne spacerowanie do lasu, celem wspólnego zachwycania się słowikiem, grzybko- lub poziomkobranie, plaża, huśtawka, że tylko o tem wspomnę — można liczyć — tak prawie pewnie, jak na wygraną loterii PWK., na złapanie meża lub w najgorszym wypadku na mniej czy więcej realny flirt.

Wracając do huśtawki — pragnę tu zapoznać szanownych czytelników z nową odmianą gry „zielone”. Bardziej emocjonującą, do uprawiania której konieczną właśnie z jednej strony jest huśtawka, w przeciwnej partii — jedynie mocne nerwy. Gorliwą zwolenniczką tej gry jest moja dobra znajoma, znana sportsmenka, panna Dosia. Codziennie spotykamy się przy huśtawce i z miejsca — parugodzinny trening. Panna Dosia sadowi się wygodnie na huśtawce, ja, zaparłszy się mocno nogami w ziemię, chwytam za sznur i — raz! — dwa! — raz! — dwa! — coraz wyżej, coraz wyżej! I w tej chwili właśnie, mimo, iż wcale tego nie żadam,

moja partnerka daje mi sama „zielone”, nabijając huśtawkę olbrzymiego guza na czole. Powiedziałem wyżej, że gra ta jest bardzo emocjonująca. Tak jest. Nigdy bowiem jlekoć z biciem serca zaczynam partię, nie mogę przewidzieć jaki kolor będzie tym razem w grze. Pod tym względem panna Dosia jest niewyczerpana w pomysłach, wprost bajecznie kolorowa. Zaprawdę, nawet u Wrońskiego na wystawie nie widziałem takiego bogactwa barw i tak umiejętnego doboru w cieniowaniu, jakie kolejno przybierają moje sińce. Co do mnie, czuję, że długo już nie wytrzymam. Tysiące barw najrozmaitszych odcieni kołuje mi w oczach. Dziś rano, wkładając me jedyne czarne spodnie, spostrzegłem z przerażeniem, iż stały się czerwone! Do stu milionów kolorów! Nie jestem chyba daltonistą! Dosyć! Lubię wszelkie gry, ale... są certe denique fines! Jutro na huśtawkę nie ide!

Mikołajów-Drohowszczyzna, A. W.

„Dyplomatyczna” rola pani Snowden.

Angielski kanclerz skarbu Snowden, jak wiadomo, jest kaleką. Na skutek poważnego nieszczęścia, któremu uległ w czasie jazdy na rowerze, jeszcze jako chłopiec, ma nogi prawie zupełnie bezwładne. Opiekunka jego czuła jest pani Snowden. Ona to z rozwagą przygotowała karierę swego męża w okresie, gdy nikt jeszcze nie o panu Snowdenie nie wiedział.

Przed laty „Evening Standard” stale publikował notatki o gościach pani Snowden, która w swym salonie przyjeżdżała lordów, ministrów i publicystów, zyskując poparcie dla kariery swego męża.

Dziś pani Snowden, jako siwowłosa, starsza pani towarzyszy mężowi, na każdym kroku w Hadze i odgrywa rolę „dyplomatyczną”. Z pośród wszystkich mężów stanu zebranych w Hadze tylko Snowden nie udziela prasie żadnych informacji. Natomiast otoczona jest przez dziennikarzy stale jego małżonka.

Uczestnicy konferencji w Hadze wiele informacji o zamiarach Snowdena zawdzieczają pani Snowden, która nie raz z miłym uśmiechem starała się tłumaczyć niedyplomatyczne, bezwzględne i niezmiernie obcesowe zachowanie się swego męża.

— Ależ on jest w istocie swego dobrego człowiekiem — podnosiła często.

Wtajemniczeni twierdzą, że w chwili gdy konferencja w Hadze groziła każdej chwili zerwaniem do ostrej i obcesowej odpowiedzi Snowdena na mowę Cherona, pani Snowden konflikt łagodziła i zlagodziła.

Przedstawiciele spółdzielczości ang. w Warszawie.

W sobotę i w niedzielę, 17 i 18 bm. bawili w Warszawie trzej wybitni przedstawiciele angielskiego ruchu spółdzielczego: pp. J. Penny i F. G. Arnold, dyrektorzy Angielskiej Hurtowni Spółdzielczej (Cooperative Wholesale Society) oraz p. T. G. Davies, dyrektor Wydziału Bankowego. Odwiedzili oni Związek Spółdzielni Spożywców R. P., który jest z Hurtownią Angielską w stałych stosunkach handlowych, utrzymując w Londynie własną Agencję.

Rozwój ruchu spółdzielczego w Anglii przedstawia się w rekordowych cyfrach. Od bawiących w Warszawie delegatów angielskich uzyskaliśmy kilka ciekawych w tej mierze informacji. Spółdzielnie angielskie zrzeszają obecnie 5.948.928 członków, t. zn. łącznie z ich rodzinami jedną trzecią ludności Wielkiej Brytanii. Obroty w 1928 roku wyniosły 212 mili. funtów szterlingów (czyli około 9 miliardów złotych). Angielskie Spółdzielnie spożywców zatrudniają 119.000 pracowników sklepowych i 50.000 w zakładach wytwórczych.

Obrót Hurtowni Angielskiej w roku 1928 wyniósł 87.294.025 funtów szterl. (około 3 miliardy 754 mili. zł.), w tem własna produkcja — 27.640.338 funtów szterl. Hurtownia Angielska posiada przeszło 100 własnych fabryk różnego rodzaju. Poza tem eksploatuje 12 posiadłości ziemskich, których ogólna powierzchnia wynosi 35.000 akrów. Do spółki z Hurtownią Szkocką eksploatowane są przez Hurtownię Angielską posiadłości kolonialne, które obejmują plantacje herbaty o powierzchni 33.805 akrów. Po ostatnich wyborach do parlamentu pozycja spółdzielczości angielskiej jeszcze bardziej się poprawiła, na skutek przychylności rządu Mac Donalda, tembardziej, że w skład jego gabinetu wchodzi dwaj wybitni kooperatyści, A. P. Aleksander i Sydney Webb. Delegaci angielscy, po zwiedzeniu Warszawy dnia 18 bm. wywie-

chali do Rosji, gdzie w sprawach handlowych mają odwiedzić Moskwę, Leningrad, Charków, Odessę. Podróż ich

potrwa około dwóch tygodni. Do Anglii wracają drogą przez Konstantynopol.

Wieści z Podola.

Z działalności Kasy Oszczędności miasta Tarnopola. Mamy przed sobą 52-gie zamknięcie rachunków Kasy Oszczędności m. Tarnopola za rok 1928. Staranne opracowanie zamknięcia rachunków, zaopatrzone w przedmowę, daje jasny obraz rozwoju tej ważnej naszej placówki finansowo-kredytowej. Depresja gospodarcza ostatniego roku usprawiedliwiłaby w zupełności zastój w rozwoju kasy, Tymczasem stwierdzamy na podstawie bilansu bardzo znaczny wzrost agend bankowych, co chlubiście świadczy o zarządzie instytucji. Kilka cyfr niechaj zaświadczy o nadzwyczajnym rozwoju kasy. I tak powiększył się obrót kasowy w roku 1928 w porównaniu z rokiem 1927 prawie dwukrotnie, bo w sumie swojej 64.128.850,46 zł. urosł o

31.912.148,05 zł. Kapitał wkładowy który wynosił z końcem roku 1927 — 1.682.396,13 zł. doszedł z końcem roku 1928 do 2.536.610,62 zł. — Portfel wekslowy wzrósł o 80 procent, bo o kwoty za rok 1927 1.439.220,44 zł. na kwotę za rok 1928 2.584.289,73 zł. — Gdy się zważy, że kasa przechodziła w ostatnich latach pewną chwilę krytyczną, to z uznaniem należy przyjąć tak świetne wyniki Kasy, która jako poważny czynnik gospodarczy pozostaje w stałym i żywym kontakcie z najszerszymi warstwami ludności i skutecznie kontynuuje swą wielce wydatną działalność przedwojenną. Połączony z Kasą Oszczędności Zakład Zastawniczy jest ostoją dla ubogiej ludności. Zysk administracyjny za rok 1928 wynosił 21.769,94 zł.

Szkoły zawodowe czekają na młodzież.

FACHOWE WYKSZTAŁCENIE — PRZYNIESIE DOBRY ZARÓBEK PRACOWNIKOWI I KORZYŚĆ SPOŁECZESTWU. — WIELKI ROZWÓJ SZKOŁNICTWA ZAWODOWEGO ŻEŃSKIEGO.

Coraz bardziej rozsadek bierze górę wśród naszej młodzieży; rodzice i opiekunowie przestają uważać za punkt honoru „pchanie” młodzieży po przez klasy szkoły średniej a nawet do uczelni wyższych. Coraz większem powodzeniem cieszą się szkoły zawodowe, zapewniające wykształcenie fachowe. Życie wymaga zawodowców, a nie ludzi „do wszystkiego”, którzy właściwie nic nie umieją, zdobywszy cenne ale niepraktyczne wykształcenie ogólne.

To wykształcenie fachowe w Polsce, w kraju rolniczym, naturalnie było zapoczątkowane przez szkołę rolniczą. Powstała pierwsza taka szkoła w 1824 roku na Marymoncie przy ówczesnym Instytucie Rolniczym, dla włościan przeznaczona, przeniesiona później do Końskowoli pod Puławami. Pierwsza szkoła rolnicza żeńska powstała dopiero w r. 1904.

Według spisu z 1929 r., szkół rolniczych mamy 78, żeńskich — 40, poza tem 6 ogrodniczych, 2 mleczarskie, 3 leśne, a projektowanych jest jeszcze 25 szkół. Kształcą się też młodzież na 7 kursach rolniczych i 2 mleczarskich. Są to szkoły niższe. Prócz nich czynnych jest 10 średnich, z czego 3 żeńskie.

Chłopcy, którzy pokończyli szkoły powszechne lub parę klas szkoły średniej — winni po przejściu przez poradnię zawodową — myśleć o szkołach, licząc już rozsypanych po ziemi polskiej. Mają przed sobą otwarte szkoły, kształcące techników rozmaitych typów, szkoły mistrzów, młynarskie, radiotechniczne, przemysłu artystycznego, szkoły kolejowe. Nie brak też i szkół dokształcających zawodowo, których frekwencja z 34.000 w roku 1922-23 wzrosła do 72.000 w roku 1925-26.

Dla dziewcząt też powstały liczne szkoły. Minęły czasy pozostawiania

„przy rodzicach”, urozmaicane domową nauką gotowania pod okiem niezawisze kompetentnej mamusi, w zasadzie konserwatywnie usposobionej do nowości, jak „organizacja pracy” czy „racjonalizacja” urządzeń kuchennych. „Przegląd Wieczorny” podawał w ostatnich dniach dane, ile to kobiet poświęca się już pracy zawodowej. Liczby te rosną z roku na rok i coraz to inne zawody, najbardziej nawet niedostępne dla kobiet, liczą ich coraz więcej.

Dla nowych szeregów dziewcząt, które zasilają armię pracy — ważną jest rzecz przygotowanie się należyte do obowiązków, które mają podjąć.

Oto w roku 1927 powstała staraniem związku nauczycielek szkół zawodowych poradnia dla dziewcząt, mieszcząca się w Warszawie przy ulicy Górnośląskiej 29. Pomysł jej rozwinął skłonił inicjatorce do otworzenia oddziałów, których powstało narazie dwa: w Poznaniu, przy ul. Zwierzynieckiej 4 i w Wilnie przy ul. Portowej 3. Poradnie te przeprowadzają badania lekarskie, psychotechniczne, informują o rynku pracy, kierują do odpowiednich szkół zawodowych żeńskich.

A szkół takich istnieje obecnie 514 i uczęszczało do nich w r. 1928 — 43 tysiące uczennic. Istnieją więc szkoły krawieckie i bielizniarskie w liczbie 88 i 128 kursów, szkoły handlowe — 99 i 11 działów handlowych przy innych szkołach, 15 szkół gospodarskich, 40 rolniczych, 21 hafciarskich, 4 kursy, 16 tkackich i 16 kursów, dalej szkoły koronkarskie, modniarskie, trykotarskie, introligatorskie, kamasznicze, koszykarskie. Jest nawet szkoła fryzjerstwa, złotnictwa, hodowli drobiu, przetworów owocowych itp. Liczba tych szkół nie odpowiada jeszcze całkowicie zapotrzebowaniu, szczególnie w takich działach pracy, jak mleczar-

stwo, elektrotechnika, hotelarstwo, które rozwija się znacznie.

Szczególnie godne są zaznaczenia kursy zawodowego przysposobienia robotnic fabrycznych o zupełnie nowoczesnym charakterze, zorganizowane poraz pierwszy dopiero w roku bieżącym w Warszawie.

Jeśli chodzi o organizację tych szkół, są one różnych typów, a więc: niższe z terminem nauki 3—4 letnim, średnie, wreszcie dokształcające dla dziewcząt już pracujących. Z takich 84 szkół dokształcających korzystało w roku ub. 17.595 pracowników. Wszystkie te szkoły, meskie i żeńskie, poza przedmiotami specjalnym, nie miały uwagi poświęcają przedmiotom ogólnym, kształtują więc obywateli, a nie maszyny robocze. Rzecz to wagi niezmiernie dla życia społecznego.

Radjofon.

Środa, 21 sierpnia.

Katowice. (408) 20'05 „Wrażenia z podróży do Skandynawii” — wygł. inż. Nitsch.

Wilno. (385) 17'25 „Na zachodzie nie nowego” E. M. Remarque — wygł. W. Hulewicz. — 18'00 Transmisja muzyki z kawiarni Sztrolla. — 19'00 Audycja wesola: „Guziki”.

Praga. (487) 19'05 Koncert orkiestry Filharmonii czeskiej.

Dawentry. (479) 20'00 Koncert symfoniczny.

Helsingfors. (231) 20'05 Muzyka operetkowa.

Berno. (403) 20'30 Transmisja koncertu symfonicznego z Interlaken.

Kopenhaga. (281) 19'30 i 21'00 Koncert z Tivoli.

Wiedeń. (516) 21'05 Humor w piosence.

Monachium. (535) 16'00 „Śpiewacy norimbercy” Wagnera.

Berlin. (415) 21'00 Koncert pt. Jazz-band symfoniczny.

Czwartek, 22 sierpnia.

Warszawa (1411). — 12.05: Muzyka płyt gramofonowych. — 16.30: Program dla dzieci. — 18.00: Koncert solistów. — 20.05: „O zwierzętach w morskich głębiach” — wygł. prof. W. Roszkowski. — 20.30: Koncert wieczorny z ogrodu Rekierta. — 22.10: Rewja teatru krakowskiego: „Gong”.

Kraków. (312). — 16.30: Audycja dla dzieci. — 20.05: „Polska powieść o Koperniku” — wygł. prof. T. Sinko. — 20.30: Koncert wieczorny.

Poznań (334). — 20.30: Koncert muzyki lekkiej.

Katowice (408). — 20.00: „Kto nie był jeszcze w Oicowie?” — wygł. dr. K. Załuski.

Wilno (385). — 12.05: Poranek muzyczny. — 19.25: „Jak się inwentaryzuje zabytki i dzieła sztuki na Wileńszczyźnie?” — wygł. konserwator dr. St. Lorenz.

Praga (487). — 19.30: Koncert orkiestry pod dyr. Jeremiasa. — 21.30: Koncert fortepianowy.

Bratysława (279). — 18.00: Koncert solistów.

Budapeszt — 19.45: Kapela cygańska. — 21.00: Koncert. — 20.30: Jazz-band.

Moskwa (825). — 10.30: Koncert muzyki operetkowej. — 15.30: Muzyka rosyjska.

Charków (1304). — 17.00: Koncert kameralny.

Rzym (441). — 17.30: i 21.00: Koncert.

Mediolan (501). — 20.30: „La Basoche” — opera Messagera.

Bern (403). — 20.30: Klasyczne i romantyczne uwertury i kompozycje.

Londyn (356). — 20.00: Koncert spacerowy.

Wiedeń (516). — 20.05: Koncert Wiedeńskiej Orkiestry symfonicznej.

==□==

Stefania z Jacobich Napadiewiczowa

wdowa po Radey b. Namiestnictwa

urodzona 23 kwietnia 1863 r. w Kętach, zmarła po zaopatrzeniu św. Sakramentami dnia 19 sierpnia 1929 r. we Lwowie.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 21-go sierpnia 1929 r., o godzinie 4 ej po południu z domu żałoby przy ul. Bonifratrów l. 8 do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Antoniego we Lwowie.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają nieutulone w żalu

Dzieci i Wnuki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rzekoma klęska omacnicy na Wołyniu.

Łuck, 19 sierpnia.

Ostatnio dzienniki warszawskie przyniosły za „Kurjerem Wileńskim” alarmującą wiadomość o pojawieniu się na Wołyniu omacnicy byliczanki, groźnego szkodnika roślin uprawnych, który przybywszy z Rosji miał na Wołyniu uczynić znaczne szkody.

Ponieważ sprawa ta wzbudziła na Wołyniu i w całym kraju zrozumiałe zainteresowanie, zasięgnięliśmy bliższych wiadomości w Stacji Ochrony Roślin Wojew. T-wa Organizacji i Kółek Roln. na Wołyniu. Informacji udzielił nam p. inż. Zdzisław Dąbrowski, kierownik Stacji.

W istocie pojawiła się omacnica w rejonie Białozórki, pow. krzemienieckiego, dokąd przybyła z Rosji. Nadto i w niektórych innych nadgranicznych powiatach Wołynia pojawiła się w mniejszych rozmiarach omacnica; w Białozórce, gdzie mieści się znaczne skupienie osadników wojskowych, dotknęła klęska ta około 100 ha roli, przeważnie koniczyzny nasiennej. Drugich 100 ha zostało zniszczonych w innych powiatach.

Jak dochodzą wieści w Rosji szkodnik ten wyniszczył bardzo znaczne przestrzenie i będąc jako gasienica bardzo ruchliwym, przemieścił się na zachód do granicznych powiatów Wołynia. W Rosji pamiętny jest rok 1901, kiedy to przez wystąpienie omacnicy południowa Rosja poniosła w samych tylko burakach około 30 milionów rubli straty.

Omacnica byliczanka (*Phlyctanotus sticticalis* L.) jest motylem koloru brązowego lub złotego o rozpiętości skrzydeł 2—2½ cm. na przednich skrzydłach posiada dwie ciemne plamy, idące równolegle do ciała i przedzielone niedwójką żółtą paskiem. Tylnie skrzydła są przeważnie jednokolorowe. Omacnica żyje głównie w Rosji, stąd jej niemiecka nazwa „Russischer Zünsler”. Dla roślin uprawnych jest o tyle niebezpieczna, że posiada znaczną zdolność rozmnażania się, gdyż samica składa w ciągu swego niedługiego życia 100—250 jaj, występuje rocznie w dwóch generacjach; jest niezmiernie ruchliwa i żarłoczna.

W tym roku pojawiły się na Wołyniu już dwie generacje: jedna na wiosnę, która zniszczyła ogółem 50 ha, następnie przeoranych, oraz druga, obecnie, która zniszczyła, jak powiedzieliśmy wyżej 200 ha.

Dziś omacnica na Wołyniu już przeoczwierzyła się i ukryła się w ziemi. Dalszych szkód w roku bieżącym więc nie wyrządzi. Byłoby możliwe pojawienie się jej w przyszłym roku, czego atoli obawiać się nie należy, ponieważ nawiedzone omacnicą role zostaną przeorane i tem samem wyniszczone. Stacja Ochrony Roślin w Łucku wydała specjalną instrukcję, poruszającą o sposobie skutecznego zwalczania szkodnika.

Wiadomości w prasie są stanowczo przesadne; ponieważ o jakiejś nagminnej klęsce nie można w tym wypadku mówić. Szkody poniosły wprawdzie poszczególne gospodarstwa, jednakże nie w takich rozmiarach, by był ich był zagrożony. O klęsce, która by dotknęła cały Wołyn, nie można zupełnie mówić. (—)

PRZEMYSŁ RODZYNKI Z RUMUNJI.

Stanisławów. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym aresztowany został Dominik Wilczyński, zamieszkały w Stanisławowie, za przemycanie rodzynek z Rumunii.

O wolność gospodarczą.

604.000 ZŁOTYCH NA ZAGRANICZNE GRZYBY SUSZONE.

Wśród takich paradoksów, jak n. p. import sliwek suszonych (w roku ubiegłym sprowadziliśmy tych „egzotycznych” fruktów za 10 milj. złotych) pozycję nie główną wprawdzie lecz poważną stanowi import grzybów suszonych. W roku bieżącym w ciągu pierwszych pięciu miesięcy sprowadziliśmy z zagranicy grzybów suszonych za 604 tys. złotych. A nasze polskie lasy? Rumienią się zapewne ze wstydu nie za siebie, lecz za nas, że nie umiemy należycie ich bogactw wykorzystać, że wydajemy potem setki tysiące złotych na sprowadzanie grzybów, gdy ich u nas nie brak.

WYSTAWY SKLEPÓW KOLONIALNYCH.

Wystawy niektórych sklepów kolonialnych Warszawy i większych miast naszych dziwny doprawdy przedstawia widok. Kupiec takgdyby chciał się popisać w ten sposób „solidnością” swej firmy, na wystawie umieszcza towary importowane z zagranicy. I żeby chociaż te tylko, których w kraju nie produkujemy. Ale gdzież tam! Musztarda zagraniczna, korniszony zagraniczne, grzyby marynowane zagraniczne, sery zagraniczne, obok owości, kalifornijskie jabłka i innych czego sto również „egzotycznych” produktów. A nad temi zagranicznymi specjałami gdzieś w kącie skromna wystawka na uspokojenie sumienia: „Kupuj wyroby krajowe!”

Na szczęście większość kupców inaczej rozumie swe zadania wobec wytwórczości krajowej. Społeczeństwo ma jednak prawo i obowiązek wymagać od wszystkich kupców określenia

nie tylko słowem lecz i czynem swego stanowiska w sprawie propagandy wytwórczości krajowej. Liga Samowystarczalności Gospodarczej zwracać będzie uwagę na te sklepy, które ignorują towary krajowego pochodzenia.

INWAZJA OBCEGO PRZEMYSŁU.

Niejednokrotnie słyszy się zdanie, że popieranie przemysłu krajowego leży raczej w rękach kupiectwa, a nie szerokiach mas nabywców. Istotnie kupiectwo odgrywa poważną rolę w propagandzie wyrobów krajowych. Niemniej jednak liczyć się należy z tem, że kupiectwo w Polsce, pracując w trudnych warunkach kredytowych, wspólnie z przemysłem obcym, gdyż ten jako zasobniejszy udzielić może kupcowi znacznie dogodniejszych kredytów, niż przemysł polski. W ten sposób stara się opanować nasz rynek i zniszczyć w konsekwencji jedną z poważniejszych gałęzi przemysłu krajowego, zagraniczna fabryka materiałów piśmiennych „Pelikan”, która usiłując zjednać nabywcę polskiego polska etykieta, a kupca niezwykle długim kredytem i dotężaniem do zamówień premiami, przewyższającami niejednokrotnie wartość nabywanej partii towaru. Chodzi tu oczywiście o opanowanie rynku i zniszczenie produkcji polskiej. Wtedy dyktatorem w branży materiałów piśmiennych w Polsce stałby się hannover. fabryka Guenthera i Wagnera „Pelikan”. Musimy bronić naszej niezależności gospodarczej na każdym kroku. Nie wolno nam pod żadnym pozorem kupować towarów zagranicznych, gdy takie same są wytwarzane przez polskiego przemysłowca, rekami polskiego robotnika.

(L. S. G.).

Kronika gospodarcza.

— **Ryby.** Ceny ryb w tygodniu ubiegłym kształtowały się następująco: hurt za 1 kg. karpie żywe 5.30—5.40; detal za 1 kg. karpie żywe — 6 do 6.20, śnięte 4.50; lin śnięty 3.54, szczupak śnięty 5—6; sandacz na lodzie 4.50; węgorz 6—7.

— **Sprawa kontyngentów przywozu na owoce południowe i konserwy rybne.** Z końcem bm. zostanie rozdzielony rządowy kontyngent na pozwolenie sprowadzenia pomarańczy z Italii, winogron z Rumunii i konserw rybnych z Norwegii i Stanów Zjednoczonych A. P.

— **Światowe zapasy zboża.** Na angielskim rynku zbożowym w tygodniu sprawozdawczym nastąpiła dalsza zniżka kursów, która jednak w końcu ustąpiła pewnej poprawie cen, wskutek nadeszłych z Kanady wiadomości o mrozach, które zaplanowały w niektórych okolicach kraju. Zbiory Kanadyjskie oceniają obecnie na 280 do 300 milj. bushli. Argentyna miała dostateczną ilość deszczu, i nawet australijscy rolnicy nie uskarżają się na suszę.

Z krajów europejskich szczególnie Francja miała doskonały zbiór pszenicy, wskutek czego ogólny stan zasiewów, poza Rosją, oceniają na 170 milj. q. Ponieważ pozostałości ze starych zbiorów wynoszą około 60 milj. q., przeto ogólnie zapasy światowe, po nowych zbiorach wynoszą będą 474 milj. q.

W ostatnich latach import Europy ciągle się wzmagał i wyniósł w roku bieżącym prawdopodobnie 73 q. Wobec tego, że ma na zbyciu 35 milj. Stany Zjednoczone 30 milj., Argentyna 25 milj., Australia 9 milj., Południowa Afryka i Indie 3 milj., kraje bałkańskie i Węgry 5 milj., razem zatem 107 milj. Zapotrzebowanie pozaeuropejskie wyniesie prawdopodobnie 20 milj., pozostaje więc do rozporządzenia znaczna rezerwa zbożowa na rok przyszły.

— **Zbyt wyrobów przemysłu hutniczo-żelaznego.** Jak donosi Związek Polskich Hut Żelaznych, ilość przydzielonych hutom przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych zamówień, wyniosła w czerwcu r. b. zaledwie 27.388 ton, czyli spadła w stosunku do maja (44.858 ton) o 17.470 ton czyli o 38.95 proc. Spadek ten został spowodowany głównie zmniejszeniem się zamówień rządowych o 14.897 ton, t. j. o 88.10 proc., podczas gdy zamówienia prywatne zmniejszyły się tylko o 2.573 tony czyli o 9.21

kojny. Papiery państwowe wykazują tendencję zniżkową, pozatem kursy utrzymane.

Placono za Gazy 21.50, 8 proc. listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Mińskiego 91.50, dolarówka notowała 62.50, następnie 61.75, pod koniec 62.25, pożyczkę inwestycyjną kupowano po kursie 118.50 i 118.75. Uspokojenie spokojne.

Z GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. wł.). Mocniejsza dewiza na Szwajcarię. Obroty małe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych 8'884. Rubel złoty 4'63.

Dla akcji tendencja niejednolita.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. wł.). Cegielski 38, Herzfeld Victorius 45.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 4'84 i i trzynaście szesnastych. Paryż 3'91 i pół. Bruksela 13'90 Rzym 5'22 i trzy czwarte. Madryt 14'00 Berdo 19'23 i pół, Berlin 23'81 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 43'24, Berlin 46'92 i pół do 47'32 i pół, Berlin (wyplaty na Warszawie) 46'97 i pół do 47'17 i pół, Gdańsk 57'80—57'94 i jedna czwarta, Gdańsk (wyplaty na Warszawie) 57'77 do 57'91 i pół, Wiedeń (czeki) 79'43 do 79'79, Zurych 58'30, Praga 377'80 do 379'80.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Lwów, 20 sierpnia.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1928	43'25	44'25
żyto ex 1928	24'—	24'50
jęczmień browarowy	—	—
„ przemysłowy	22'—	23'—
„ pastewny	—	—
owies małop. ex 1928	20'—	20'50
kukurudza	26.50	27.50
ziemniaki przemysł.	—	—
fasola biała	—	—
„ kolorowa	—	—
„ krasa	—	—
groch ½ Victoria	53'25	57'25
„ polny	36'—	38'—
bobik	—	—
wyka czarna	—	—
„ szara	—	—
siano słodkie pras.	6'—	7'—
słoma prasowana	4'—	5'—
hreczka	31'50	32'50
len	31'—	32'—
lubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	61'—	62'50
otręby żytnie	15.50	16'—
„ pszenne	16.50	17'—
kasza hreczana 50% pot.	57'75	59'75
„ jaglana	—	—
„ jęczmienna	42'—	43'—
pełak	40'—	41'—
proso kraj.	—	—
makuchy liniane	—	—
mak niebieski	130'—	140'—
„ siwy	110'—	120'—
koniczyzna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1928	45'75	46'75
żyto ex 1928	26'50	27'—
jęczmień przemysł.	24'25	25'25
owies małop. ex 1928	22'50	23'—
maka pszenna 65%	74'—	75'—
„ żytnia 70%	—	44'—
otręby żytnie	16'—	16.50
„ pszenne	17'—	17.50

ZBOŻE.

Lwów, 20 sierpnia.

Na giełdzie transakcje w pszenicy i życie po cenach poniżej wczorajszych notowań. Otręby pszenne i żytnie znacznie potaniały. Tendencja nadal zniżkowa, uspokojenie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: pszenica kr. dw. loco stacja Podwolezyńska 43.25—44.25, żyto małop. 24—24.50.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: otręby pszenne 16.50—17, otręby żytnie 15.50—16.

Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów 45.75—46.75, żyto małop. 26.50—27, otręby pszenne 17—17.50, otręby żytnie 16—16.50, inne kursy niezmienione.

7 giełdy.

GIELDA LWOWSKA.

Lwów, 20 sierpnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88 i pół. Sytuacja na rynku dewizowym nie uległa zmianie. Kursy nie wykazują większych odchyleń.

Przebieg zebrań giełdy akcyjnej spo-

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

BRANZOLETKI modne, oraz inną biżuterię poleca tanio **Dąbrowski-Kozłowski**, Lwów (Hotel Casorgera) Akademicka 2 7105

ORYGINALNE SINGERA maszyny do szycia z kilkuletnią gwarancją poleca okazjnie Leonard **WANKE**, Lwów, ul. Krakowska 16. 6907

FUTRA okazjnie sprzedaje i przyjmuje do sprzedaży „Uniwersum” Lwów, Pasaż Mikołascha. 6978

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT”, plac Haliński 5. 6745

SAMOCHODY okazjnie, także najnowsze modele najkorzystniej sprzedaje: Automoblowe Biura Inż. Z. Braun, Tarnowskiego 7, tel. 74-98. 6548

BIŻUTERIĘ, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Selteneich, Lwów plac Mariacki 5 4951

FIAT 503 limuzyna elegancka sprzedam. Wójtowiec, Riebarska 26, telefon 60-59 i 45-81. 7115

FORTEPIAN „Wirth” w najlepszym stanie, z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Kochanowskiego 107, tylko od 3—5. Hlandarze wykluczeni. 7083

FORTEPIAN bardzo dobry sprzedam okazjnie, częścią ugiowo. Kopernika 25. Skleniarski. 7081

FOLWARK na Podolu z wkładem 50,000 dolarów kupi, folwark 450 morgowy w Zachodniej Małopolsce za 35,000 dolarów, ośrodek folwarku 31 morgowy pod miastem przy stacji na Podolu za 9,000 dolarów, gospodarstwo 20 morgowe przy mieście i stacji z nowymi budynkami za 7,000 dolarów, sprzedam, dzierżawy folwarku 100 do 400 morgowego poszukuje Biuro Wójtowicza, Lwów, Sapieży 9. 7091

ZŁOCENIE srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej. Wł. Buszek, Lwów. Akademicka 6, tel. 18-45. 6627

MATERACE Włosenna! z trawy Władysław WEBER, Lwów, Batorego 2.

NAJTANIEJ PRZERABIA I POKRYWA KOLDRY, MATERACE **Kaz. Skibiński** Lwów, Kopernika 4 Telefon 51-10. tylko naprzeciw Szkowrona. 6675

Na korty tenisowe, ścieżki polecamy 6983

CHWASCIEN niszczący doszczętnie roślinność **Tani. Niezawodny. TADEUSZ WASUNG i SKA** Lwów, Chorażczyzna 18.

MOTORY

Semi Diesel od 3 do 120 HP. dla celów rolniczych i przemysłowych. Młyńskie maszyny, Turbiny, Obrabiarki poleca

„PILOT” L W O W. ul. Batorego 4 Katalogi na żądanie. 7114

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz.

UCZNIOWIE gimnazjum humanistycznego znajdują pomieszczenie we dworze tuż pod Sanokiem w podgórskim klimacie. Opieka, pomoc naukowa, park, tenis, w razie niepogody konie dla dojazdu do szkoły. Zgłoszenia: M. P., Dąbrowka polska, dwór, p. Sanok 6709

SOMERSET MAUGHAM, 9)

Kropla malajskiej krwi.

(Z CYKLU „SAMOTNE DUSZE”)

Przekład autoryzowany
Janiny Sułkowskiej.
(Ciąg dalszy).

— To nie była wina pana, tylko tego durnia, sternika. Ostatecznie najważniejsze jest to, żeśmy uszli z życiem. Do djaska, w pewnej chwili myślałem, że już po mnie. Krzyknąłem: ratunku! Nie wiem, czy mnie pan usłyszał.

— Nie, nie słyszałem. Rzeka huczała, jak morze.

— Może już wtedy pana nie było. Nie wiem dokładnie, kiedy pan odpłynął.

Izzart spojrzał bacznie na towarzysza. Czy mu się zdawało, czy naprawdę w oczach Campiona czaił się jakiś dziwny wyraz?

— Takie było zamieszanie — rzekł. Woda mnie zalewała. Mój chłopiec podał mi wiosło. Dał mi do zrozumienia, że pan się uratował, że pan dotarł do brzegu.

Wiosło! Powinien był oddać wiosło Campionowi, a sam płynąć do brzegu z pomocą Hassana, świetnego pływaka.

P. W. K. POZNAN!!!

Zarząd dóbr i zakładów przemysłowych

ROMANA ZUROWSKIEGO

FABRYKA SUKNA I KOCOW

Leszczków, op, Waręż, Małopolska 6615

uprasza o zwiedzenie stoiska firmy w Hali Konfekcyjnej Nr. 46. — **Bundy** (burki) na wzór Sławuckich, **Płaszcz** myśliwski, **Samodziały** — **Lodeny** na ubranie, **Derki** na konie, **Koce**, **Fledy**. Sprzedaż detaliczna wprost z fabryki. Prosimy żądać pocztą cenników i próbek.

POD ZASIEWY JESIENNE

jest

TOMASYNA

długotrwałym, najskuteczniej działającym, zatem najtańszym nawozem fosforowym.

TOMASYNA daje wysoki zbiór ziarna.

TOMASYNA nie daje się w zimie z gleby wylugować.

TOMASYNA zawiera obok kwasu fosf. także około 50%, skutecznego wapna — bezpłatnie.

TOMASYNA zasilone zasiewy zimują reguły bardzo dobrze.

TOMASYNE należy, na czas w lecie już zamówić, w jesieni nawet zleceń i brak wagonów spowodować może opóźnienie dostawy.

JOZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie. 5963

Magistrat miasta Stryja
L. 12671/29.

W Stryju, dnia 16 sierpnia 1929 r.

Magistrat miasta Stryja rozpisuje

KONKURS

na stanowisko miejskiego lekarza weterynaryjnego.

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającymi: 1) Obywatelstwo polskie, 2) Ukończone studia lekarsko-weterynaryjne, 3) Co najmniej 3-letnią praktykę na stanowisku lekarza weterynaryjnego państwowego lub samorządowego, 4) Nieprzekroczony 40 rok życia

Fizykacki egzamin weterynaryjny jest pożądanym, ale nie bezwzględnie wymagany. Posada ta jest na razie prowizoryczną, a stabilizacja będzie mogła nastąpić po roku zadowalniającej służby.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII względnie VII grupy, szczebia „A”, urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym, a to zależnie od ilości lat praktyki.

Podania z odpisami świadectw i życiorysem wnoszą należy do Prezydium Magistratu do dnia 1 października 1929 r.

Posada do objęcia zaraz

Kierownik Zarządu miasta:

O Ż G A mp.

7107

Urząd Gminny w Chodorowie rozpisuje konkurs na posadę rachmistrza.

Podania wykazujące przepisane wymogi tj. wiek do lat 40, ukończoną klasę VI. gimnazjalną lub realną, egzamin rachunkowości, praktykę przynajmniej dwuroczną, nienaganne zachowanie się i Obywatelstwo Polskie — należy wnosić najpóźniej do dnia **31 sierpnia 1929** włącznie na ręce tego Urzędu. 7095

UCZNIOWIE lub uczniowie znajdują umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia radca Baczyński ul. Sódowa 6 (boczna Połockiego). 7086

POKÓJ słoneczny z balkonem, umeblowany, wspólny przedpokój do wynajęcia. — Wiadomość: Stryjska 4 II. piętro na lewo. 7082

POSZUKUJE pokoju w okolicy ulic Teatynskiej, Kurkowej, Czarnieckiego. Zgłoszenia do administracji Słowa pod „Urzędniczą”. 7087

LOKAL

frontowy, ul. Mikołaja, z ubikacjami biurowymi zaraz do oddania. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń „POSTĘP”, Romanowicza 10 pod „Centrum”. 7075

NAUCZYCIEL władający językiem angielskim poszukuje pokoju z wiktą lub bez. Może udzielić lekcji angielskiego. — Zgłoszenia do administracji pod „Nauczyciel”. 7103

POKÓJ dla ucznia z utrzymaniem, fortepian. — Do admin Słowa pod „Kalecza 7 I. p.”. 7104

PRZYJME 2-3 panienki lub akademicki-akademików z lepszych domów. Zgłoszenia od 26 b. m., Romanowicza 22. Narajewska. 7097

POKÓJ frontowy w parterze bez mebli do wynajęcia od zaraz. Żądwińska 21. 7093

POKÓJ kawalerski (Garsoniera). Komfortowo umeblowany, w okolicy politechniki do wynajęcia od zaraz. Wszystkie wygody, wejście niekrepujące. I. p., używalność łazienki i kucharki gazowej, klucz od bramy, własny telefon i inne wygody. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego, „kontrakt roczny 3,000”. 7092

POKÓJ z utrzymaniem dla pań lub ucznia sfer ziemiankich. „Czystość” Słowo Polskie. 7090

2 ładne pokoje umeblowane, użycie łazienki utrzymania Ochronek 4 a I p. 7095

KORRESPONDENCJA PRYWAT.

20 gr. za wyraz.

JOZEF Głowacki raczy się zgłosić listownie do 26 VIII. poste- restante Prosi Paziukówna, Lwów I. 7102

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

NAUCZYCIELKA, konwersacja francuska, muzyka, mogąca udzielać lekcji w zakresie szkół średnich poszukuje lekcji Zgłoszenia admin Słowa „Andrzejkowicz”. 7109

UDZIELAM lekcji z szkół powszechnych, także mogę przyjąć miejsce jako nauczycielka prywatna do dziełki w wieku od 7—9 lat. Zgłoszenia: Błacharska 1. 7089

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

BIURO Niemczyński, plac Akademicki 3 telef. 13-61, poleca nauczycieli, nauczycieli, **Francuski**, **Niemki**, **Polski** freblanki, **placgnarki**, zarządczyni, klucznice, garderobiane, kucharki, kuchmistryn timeronal pensjonatowy, restauracyjny, hotelowy, biurolistów zarządcę lasów, agronoma ze szkołą Czernichowska. 7053

UCHARKA samodzielna poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Słowa „M. E.”. 7100

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz

UCHARKA z wykwintnym gotowaniem, spokojna, uczciwa, z dobrymi poleceniami potrzebna do domu lekarza od 1-go września. Zgłoszenia: Sobieskiego 3 i p. 7101

PRZYJME kucharkę do wszystkiego od 1 września. Rynek 21 I. p. 7115

PENSJONATY I UZDRAWISKA

10 groszy za wyraz.

HALLEROWO. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”, czynny do 15 września. Kanalizacja, wodociąg, tenis, pianino, salon towarzyski. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość: poczta Wielkowieś, powiat Morski, Bagńska. 5772

TATARÓW, uroczyste zakątki Karpst, bory smrekowe, kąpiele w Prucie, wycieczki, słoneczne pokoje, wspaniały, wykwintna kuchnia. Zamówienia przyjmują pensjonat „Willa Leśna”. Tatarów. 7111

Letnisko Felsztyn-Dwór

od 22-go sierpnia wolne pokoje, elektryka, duży park, kąpiele rzeczne Kuchnia zdrowia i obfita. Stacja i poczta w miejscu. 4217

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

LECZKI szkolne, biurowe od 10 złotych, 3-letnia gwarancja. Walichiewicz, siodlarz, Lwów, Kopernika 2. 6999

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza). Telefon 69-56. 7105

Czy mu się zdaje, że Campion znów go obrzucił przenikliwym, znaczącym spojrzeniem?

— Żałuję, że nie mogłem pana ratować — uzupełnił fałszywie.

— O, jestem pewien, że miał pan dosyć kłopotu ze swoją własną osobą — odpowiedział inżynier.

Naczelnik wioski przyniósł im araku, którym uraczyli się dosyć. Izzartowi zasumiało w głowie. Zaproponował pójście spać.

Przygotowano dla nich łóżka i rozciągnięto siatki na moskity. O świcie mieli wyruszyć w dalszą podróż. Łóżka ich stały jedno obok drugiego. W parę minut rozległo się chrapanie Campiona, który usnął momentalnie. Młodzi ludzie z długiego domu i więźniowie z załogi łodzi gadali późno w noc. Izzarta bolała bardzo głowa, i nie mógł zebrać myśli. Kiedy o świtanu Hassan przyszedł mu powiedzieć, że czas wstawać, miał wrażenie, że wcale nie spał. Ubrania ich zostały wyprane i wysuszone, ale idąc wąską ścieżką do rzeki, gdzie czekała na nich pralka, przedstawiali smutny widok. Poranek był cudowny. Wielki obszar cichej wody migotał brylantowo w pierwszych promieniach słońca.

— Boże, jakie to szczęście żyć — rzekł Campion.

Był brudny i nieogolony. Oddychał całą pierśią i usta otwierały mu się w szerokim uśmiechu. Mogło się zdawać, że delectuje się powietrzem. Cieszyło go lazurowe niebo, słońce i zieloność drzew. Jakże go Izzart nienawidził! Był przekonany, że w zachowaniu się towarzysza zaszła zmiana. Nie wiedział co począć. Miał ochotę zdać się na jego łaskę i nienaszkę. Zachował się jak skończony, brutalny egoista, ale za łował teraz swego postępku. O, gdyby się to mogło powtórzyć, naprawiłby swą winę. Cóż, każdy mógł się tak skompromitować. Jeżeli go Campion wyda, będzie zgubiony. Nie będzie mógł pozostać w Sembulu. Jego haniebna sława roznieśli się po całym archipelagu Malajskim. Jeżeli zaufa Campionowi i zwierzy mu się ze wszystkiego, ten ostatni przyrzeknie mu z pewnością trzymać język za zębami. Ale czyby dotrzymał przyrzeczenia? Izzart spojrzał na inżyniera. Podstępny osobnik — może niegodny zaufania? Co to on powiedział wczoraj wieczorem? Któż może powiedzieć, czy prawdę, czy nieprawdę? Z drugiej strony jednak, kto mu dowiedzie, jemu,

Izzartowi, że nie był szczerze przekonany o bezpieczeństwie Campiona. — Campion może mówić, co mu się podoba, lecz będa to tylko słowa. On, Izzart, roześmieje się, wzruszy ramionami i powie, że Campion stracił głowę i sam nie wie, co mówi.

A zresztą niema pewności, czy Campion mu nie uwierzył. W tej strasznej walce o życie nie sposób było uważać na innych. Kusilo go, aby wznowić temat katastrofy, bał się jednak wzbudzić podejrzenie w umyśle starszego towarzysza. Nie, lepiej milczeć! Tak będzie najbezpieczniej. A po przybyciu do Kuala Solor postara się puścić swoją wersję wpięty od Campiona

— Byłbym najzupełniej szczęśliwy — odezwał się inżynier — gdyby nie to, że nie mam czego zakurzyć.

— Na parowcu poratują nas jakimś cuchnącym zielem.

Campion zaśmiał się krótko.

— Ludzie są niedorzeczni i istota — rzekł. — Początkowo tak się cieszyłem, że żyję, iż nie myślałem o niczym innym, a teraz zaczynam żałować straconych notatek, fotografii i przyborów do golenia.

(C. d. n.)